

Krakowskie wydarzenia

Cena 50 gr

echo



KRAKOWA

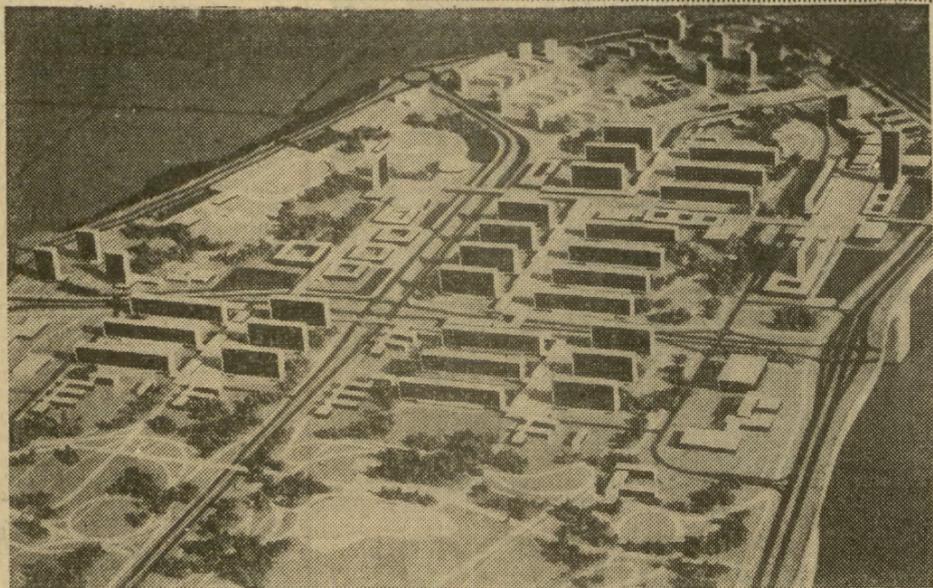
Rok XXII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 305 (6959)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków 30, 31, XII 1967 r. — 1, I 1968 r.

1967



Jeden z najpiękniejszych zabytków Krakowa powrócił do dawnej świetności. Miasto otrzymało obiekt jedyny w swoim rodzaju, w którym najpiękniejsze gotyckie wnętrza zostały zaadaptowane do potrzeb współczesnego człowieka. Na wyższych piętrach zostanie urządzona sala reprezentacyjna Rady Narodowej i muzeum historii władz miejskich, a w obrzecznych piwnicach — kawiarnia.



Dzielnica „Lotnisko” w Krakowie ma stanowić wizytówkę umiejętności współczesnych architektów i urbanistów. Aby mieć możliwie dużo wariantów rozwiązań, krakowski SARP zorganizował ogólnopolski konkurs na koncepcję zagospodarowania przestrzennego.

Konkurs nie był łatwy, gdyż chodziło w nim nie tylko o samą dzielnicę, ale o poruszenie wielu skomplikowanych problemów takich, jak: połączenie osiedla szybką komunikacją z resztą miasta,

zaprojektowanie pasów zieleni, połączenie programu użytkowego dla przyszłych mieszkańców dzielnicy i urzędów, jakie mają służyć mieszkańcom całej wschodniej części miasta.

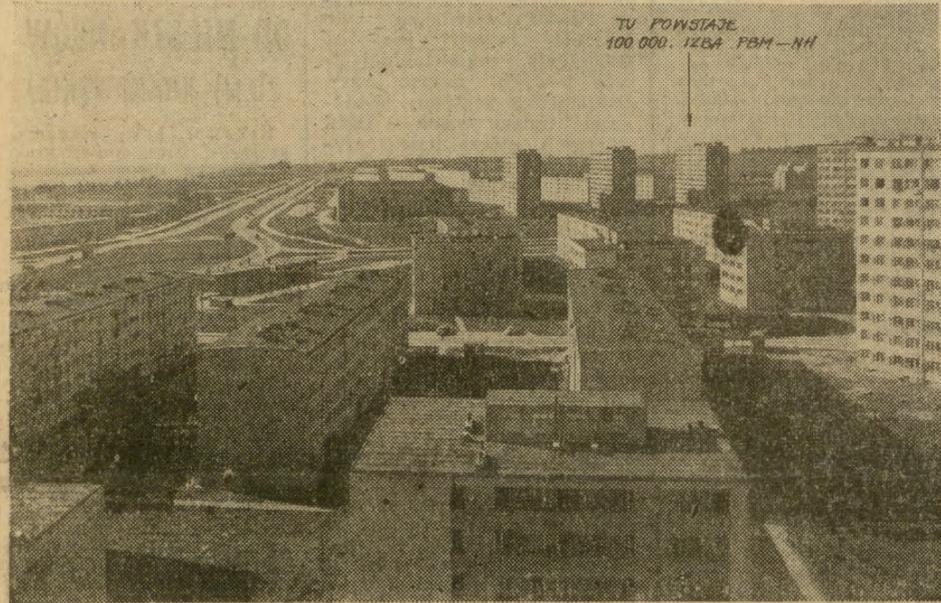
Rozstrzygnięcie konkursu, w którym startowało sporo zespołów krakowskich dostarczyło sporo ciekawych materiałów, dzięki którym można mieć nadzieję, że dzielnica ta stanie się rzeczywiście godną sąsiadką słynnego z urody Starego Miasta.

Na osiedlu w Bieńczyrach oddana została do użytku przez załogę Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — 100-tys. izba mieszkalna. Nowohuckie PBM realizowało też wiele obiektów w innych dzielnicach miasta. W bież. roku Przedsiębiorstwo to — które pod względem ilości oddania do użytku izb mieszkalnych znajduje się na pierwszym miejscu w skali ogólnopolskiej — przekazało: 6118 izb, tj. 889 ponad plan.

Zdjęcia wykonali:
J. Lewicki, A. Bujak
S. Gawliński, J. Motyka
J. Uiberall, archiwum



Po raz pierwszy na terenie Krakowa i województwa — w dniu 21 listopada w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowej Hucie odbyła się świąteczna uroczystość nadania imion dwóm nowo narodzonym dzieciom. Na życzenie rodziców pp. Drągów córeczka otrzymała imię Małgorzata — Jolanta. Drugie małżeństwo pp. Skośubowie obrali dla swego synka imię Andrzeja — Robert. Honorowi opiekunowie dzieci złożyli swe podpisy na aktach nadania imion, a przewodniczący Dzieln. Komitetu ZMS w Nowej Hucie przyrzekł w imieniu organizacji wszechstronną opiekę nad dziećmi. Chłopiec otrzymał także książeczkę mieszkaniową z symbolicznym wkładem. W uroczystości uczestniczyli również koledzy z miejsc pracy rodziców.

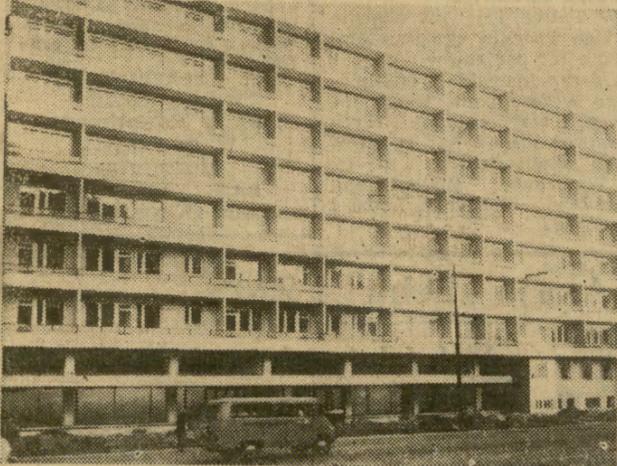


Poza imponującą liczbą 650 książeczek mieszkaniowych PKO ufundowanych w ramach akcji „Echa” i ZMS dla wychowanków Domów Dziecka przez społeczność Krakowa i województwa osiągnęliśmy w 1967 r. dodatkowy, wielki sukces: dwa pierwsze przekazane mieszkania. Pierwsze, w dniu 30 sierpnia 1967 roku, przekazało Marysi Scibor z Domu Dziecka w Krzeszowicach Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne Budownictwa, drugie — 21 października 1967 roku — Halince Sieprawskiej ofiarowały wspólnie Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 9 i Sp-nia Mieszk. „Krakus”. Na zdjęciu: pamiętą chwilą wręczenia pierwszych w naszej akcji kluczy do mieszkania. W imieniu całej załogi przekazuje je Marysi Scibor dyrektor naczelny PTSB — inż. Lucjan Wroniewicz. (mar)

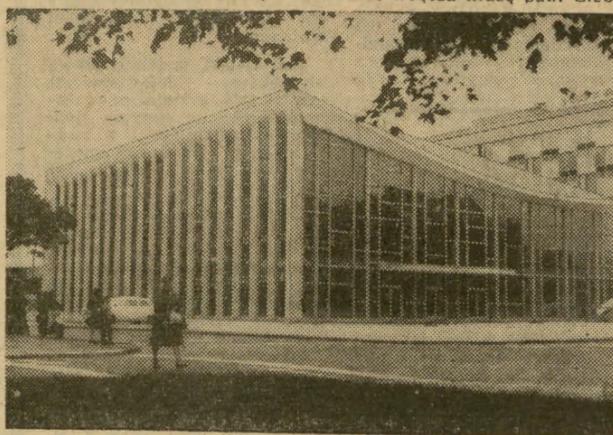


Miniony rok — to okres nowych sukcesów Klubu Miłośników Muzyki. Pod patronatem Filharmonii Krakowskiej i redakcji „Echa Krakowa” prawdziwi melomani mają możliwość zapoznania się ze sztuką najwybitniejszych muzyków, a także posłuchać interesujących ludzi innych specjalności: aktorów, prawników, lekarzy. Klub ustanowił także własne odznaczenie: „Laur Krakowskich Melomanów” — będący dowodem uznania i sympatii wielbicieli muzyki. Laur 67 w postaci statuetki muzy z wieńcem otrzymała utalentowana klawesynistka Elżbieta Stefańska-Lukowicz. Na zdj. prezes Klubu mgr Jacek Berwaldt wręcza muzę pani Elżbiecie.

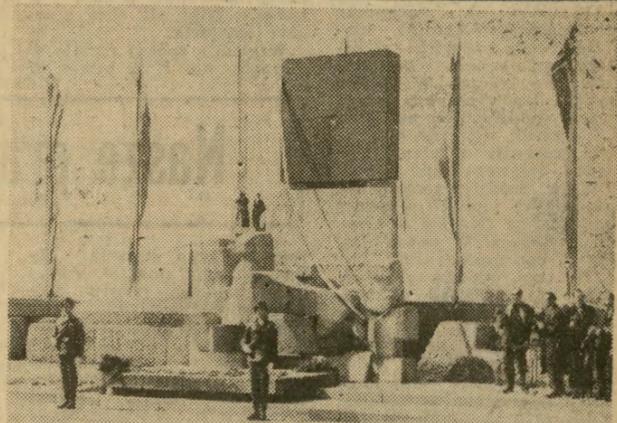
Wszystkim
Czytelnikom
Współpracownikom
i Przyjaciółom
naszego pisma
najlepsze
życzenia
noworoczne
składa
Zespół
„Echa Krakowa”



Po raz czwarty wybrany został „Mister Krakowa” — najlepszy budynek mieszkalny roku. Tytuł ten otrzymał dom Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprojektowany przez arch. Jana Czaplińskiego przy ul. Bohaterów Stalingradu 56/58. Nowy „Mister” stał się pięknym akcentem Starego Miasta — najbardziej chyba pod względem architektonicznym zaniedbanej dzielnicy Krakowa. W tym roku wybrano również „Wicemistera” — budynek tej samej spółdzielni, zaprojektowany przez mgr inż. arch. Krzysztofa Bienia, przy ul. Kościuszki 57.



W 50 rocznicę Rewolucji zostało otwarte w Krakowie jedno z najnowocześniejszych kin w Polsce. Kino „Kijów” — od strony architektonicznej dzieło prof. W. Cęckiewicza z Politechniki Krakowskiej jest obliczone na 966 miejsc. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszej zagranicznej aparatury w kinie tym mogą być wyświetlane filmy na taśmie 70, 35, 16 mm. Ekran ma długość ok. 19 m, szerokość ok. 9, stereofoniczny dźwięk wydobywa się z pięciu głośników za ekranem i z 15 zainstalowanych wokół sali. Dzięki oddaniu do użytku „Kijowa”, Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych otrzyma oprawę godną swojej rangi.



Pamięć 4 milionów ofiar największego hitlerowskiego obozu zagłady — Oświęcimia — żyje nadal nie tylko w naszym kraju, ale wśród wszystkich narodów świata. Dzięki staraniom Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, na terenie obozu wzniesiony został monumentalny pomnik poświęcony wszystkim, którzy tu walczyli i zginęli. 16 kwietnia br. premier J. Cyrankiewicz dokonał aktu odświeżenia pomnika i udekorował go symbolicznie Krzyżem Grunwaldu I klasy. To najwyższe odznaczenie Rada Państwa przyznała ofiarom Oświęcimia. W uroczystości tej oraz potężnej manifestacji antywojennej wzięło udział 200 tys. osób.

Hucznie zapowiada się Sylwester

Krakowianie

bawić się będą na 100 balach i tysiącach „prywatów”

Tłok w damskich fryzjerniach — zabrakło... orkiestr tanecznych

Nowy — 1968 rok witać będziemy na tysiącach balów, zabaw i „prywatów”. W wieczór sylwestrowy odbędą się także w wielu miastach specjalne imprezy artystyczne i projekcje filmowe. Niektóre teatry zapowiadają premiery. Przygotowania do Nocy Sylwestrowej dobiegają już końca. W lokalach gastronomicznych, w domach kultury i klubach, plastycy kończą dekoracje wnętrz. W damskich fryzjerniach — szczyt. Stoiska z szampanem i winami we wszystkich sklepach delikatesowych — obłożone przez organizatorów „prywatów”, podobnie — sklepy muzyczne z płytami.

AKADEMIA NA KREMLU

50-lecie radzieckiej służby dyplomatycznej

MOSKWA 29 bm. w Kremlowskim Pałacu Zjazdów odbyła się uroczysta akademii poświęcona 50-leciu radzieckiej służby dyplomatycznej. W prezydium zasiadli: L. Breżniew, A. Kosygin, N. Podgorny i inni członkowie działające KPZR i rządu radzieckiego oraz weterani dyplomacji radzieckiej. Referat wygłosił minister spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko.

USA wzmagają naloty na Laos

LOTNICTWO amerykańskie wzmożło ostatnio bombardowania terytorium Laosu — pisze dziennik „New York Daily News”. Powołując się na orzeczenie amerykańskiego rzecznika wojskowego w Sajgonie, dziennik podaje, że Pentagon stara się usprawiedliwić te bombardowania rzekomym pobycem w Laosie partyzantów południowietnamskich.

Od niedzieli...

Spada ostatnia kartka kalendarza 1967 roku; roku niespokojnego, pełnego napięcia w sytuacji międzynarodowej, roku obfitującego w burzliwe wydarzenia polityczne, roku, który przyniósł nam w sumie wiele zdenerwowania. A był to, przecież rok, z którym wiązaliśmy pewne nadzieje na rozjaśnienie się horyzontów, na zażegnanie złowróżbnych chmur, klebiących się zwłaszcza w rejonie azjatyckim. Niestety, stało się inaczej. W pierwszych dniach czerwca burza wojny nadiągnęła na Bliski Wschód, zagroziła Cypru, postawiła w stan gotowości bojowej armie dwóch krajów śródziemnomorskich, złączonych jednym sojuszem wojskowym (NATO) — Grecji i Turcji. Wypadek jak dotąd, bez precedensu.

Te trzy ogniska zapalne: Wietnam, Bliski Wschód, Cypr, dotąd nie zlikwidowane, nadal rzutują niebezpiecznie na kształtowanie się sytuacji politycznej w świecie, zatrzuwają atmosferę stosunków międzynarodowych, i to w takim stopniu, że prawie niemożliwa okazuje się już współpraca między państwami w bardziej chwalebnych dziełach, jakim byłoby udzielanie pomocy krajom gospodarczo zacofanym. Skutki braku współpracy w tej dziedzinie odczuwają szczególnie dotkliwie prawie wszystkie kraje afrykańskie, azjatyckie, a

Jednym z najatrakcyjniejszych spośród 100 balów w Krakowie, będzie Sylwester w hotelu „Cracovia”, urządzany przez budapeszteński odpowiednik naszego „Orbisu”. Do tańca będą przygrywać węgierskie orkiestry — cygańska i jazzowa. W hotelu „Francuskim”, gdzie nowy rok witać będą Anglicy, Szwedzi i Francuzi, przygotowano dla gości 26 gantków 40-letnich wiu.

Największym balem Nowej Huty będzie tradycyjny Sylwester pracowników Kombinatu im. Lenina.

W uzdrowiskach woj. krakowskiego spędzą Noc Sylwestrową goście z całego kraju i z zagranicy. W Szczawolcu przewiduje się m. in. tradycyjne kuligi z pochodniami.

Na Kasprowym Wierchu urządzają Sylwestra przebywający tam na wycieczce węgierscy kolejarze. W Morskim Oku bawić się będą alpinści, w Dolinie Chochołowskiej — grotolazi, a w zakopiańskim „Orbisie” — zagraniczni dyplomaci.

W Warszawie odbędą się kilkadziesiąt balów. W salach rezydowych PKIN spotkają się na balu sylwestrowym, organizowanym z inicjatywy KD PZPR — Wola, najlepsi pracownicy wolskich zakładów. Wśród 1.100 par będzie się tam bawić radłowa rodzina Matysiaków, gdyż pan Józef jest honorowym pracownikiem Zakładów im. Świerczewskiego. Ponad 2 tys. osób powita Nowy Rok w salach Filharmonii Narodowej, na balu maskowym.

W Poznaniu zabrakło... orkiestr tanecznych; niektóre spośród 200 balów odbędą się przy muzyce z płyt. Tradycyjnego poloneza w auli UAM poprowadzi Jego Magnificencja Rektor.

Balgant — ponad 500 par — w katowickiej Hali Parkowej zainauguruje wielki karnewał śląski, który zakończy się w pierwszych dniach marca 1968 r. Kilka tysięcy Szwedów przybyło na powitanie Nowego Roku do Szczecina. W wysokogórskich schroniskach PTTK w Górach Kłodzkich i Karconoszach spędzą Noc Sylwestrową turyści z całego kraju. We wsiach powiatów Opole i Olesko, zgodnie z ludowym obyczajem, w Noc Sylwestrową wyruszą młodzi mężczyźni, tzw. lacykowie, na wizyty do domostw, w których najokazalej wita się Nowy Rok.



DO SIEGO!

Rok rocznie, gdy na zegarach bije godzina 12 — żegnamy stary, odchodzący rok i pełni nadziei witamy nadchodzący rok nowy. Strzelają korki w butelkach i petardy, na zabawach publicznych i w zamkniętym gronie rodzinnym ludzie składają sobie życzenia: dobrego, pomyślnego, zdrowego, szczęśliwego Nowego Roku — 1968!

Jest to chwila symboliczna, pełna optymizmu i radości, również chwila zastanowienia i zadumy. To chwila rachunku z tego czegoś, co dokonaliśmy w starym roku i chwili pomyślnego o tym co planujemy, czego w nowym roku dokonać chcemy. Chwila mierzenia sił na zamiary i dopasowania zamysłu do środków jakimi dysponujemy. Gospodarska chwila.

Kiedy zegary biją dwanaście razy i wesolo witamy rok nowy kierujemy nasze myśli również i ku tym, dla których noworoczne święto nie jest jeszcze świętem radości, sytyści i pokoju. Kierujemy myśl ku ogniskom wojny i nędzy, które ploną jeszcze na naszym świecie. Myślimy o tych, którzy w Nowy Rok walczą o wolność i niepodległość tak, jak walczyli w starym roku. Dla nich detonacje rozlegające się w ciemnościach nie są odgłosami petard, którym wesoło wita się Nowy Rok. Dla nich to echa walki.

Rozumiemy ich dobrze. Nie zapomnieliśmy czasu wojny i okupacji, gdy w latach walki toczyliśmy nasz własny bój, z hitlerowskim najeźdźcą. Pamiętamy dobrze swe pełne nadziei i łez święta noworoczne w obozach i więzieniach, na obczyźnie i w ucieczonym kraju, gdy rozłączone rodziny marzyły o zjednoczeniu bliskich i o pokoju w wolnym kraju.

Mamy to wszystko za sobą. Zapłaciliśmy wysoką cenę krwi i cierpienia. I dlatego w tę noc noworoczną, w toaście nadziei łączymy się z tymi, którzy wciąż jeszcze walczą i muszą o to co myślimy już osiągnęli. Rok, który minął był rokiem pracy i dalszego postępu na drodze umacniania sił naszego kraju. Zrobiliśmy w wielu dziedzinach poważne postępy — w innych bilans nie jest tak korzystny. Rachunek noworoczny wspomóż nas przy poszerzaniu frontu osiągnięć i nadrobieniu zaległości. Nowy rok, który witamy — bogatszy o doświadczenia starego — będzie rokiem dalszej pracy i dalszego postępu. Albowiem tylko w bajkach dla dzieci dobre wróżki przyniosą im gwiazdki z nieba. W życiu na wszystko trzeba zapracować. I dlatego, na małego, tłustego brzdąca, którego przedstawiają nam jako Nowy 1968 Rok spoglądamy jak na zwiastuna postępu, który w oparciu o nowe metody organizacji pracy i zarządzania, pokieruje naszą robotą sprawniej, lepiej i owocniej niż jego poprzednik.

Zyczymy mu, a tym samym i sobie samym, osiągnięć w tej pracy i we wszystkim czego się podejmie. Za pomyślność naszą i waszą. Do siego!

istniejącego stanu rzeczy w Europie, ukształtowanego stosunkami powojennymi. Odwetowcy z NRF nadal tęsknie spoglądają na bombę atomową, marzy im się nowy Drang nach Osten, pilnie baczą, by nie przegapić jakiejś nowej Wunderwaffe. Słowem, znow chcieliby grać pierwsze skrzypce w koncercie na armaty, tyle że tym razem na inną melodię.

Niezmiernie interesujące wypowiedzi w tej to właśnie materii mieliśmy okazję usłyszeć niedawno z ust trzech inspektorów zachodnoniemieckiej Bundeswehry (marynarka wojenna, siły

działania; że... tylko uzbrojenie i wyposażenie jednostek pływających pozostawia nieco do życzenia i wobec tego wykonanie przez marynarkę NRF powierzonych jej zadań możliwe jest jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Ale — jak to skwapliwie podkreślił następnie reprezentant Bundesmarine, w USA buduje się już dla NRF trzy nowe niszczyciele, wyposażone w rakiety woda — powietrze, które wkrótce staną się najnowocześniejszymi jednostkami marynarki wojennej.

Już kiedyś podobne słowa słyszeliśmy. Jak wówczas tak i dziś grzmiały one złowróżebnie, są jeszcze jednym sygnałem, że i w nadchodzącym roku nie możemy być mniej czujni, niż byliśmy dotąd.

Czegóż zatem możemy się po nim spodziewać? Będzie to rok lepszy, czy gorszy? Oczywiście, chcielibyśmy, aby był najlepszy. I dlatego gorąco pragniemy, aby wszyscy walczący podali sobie ręce wzajemnie się nie upokarzając, żeby pokój na ziemi stał się wreszcie rzeczywistością, żeby słowo „koegzystencja” weszło na zawsze do oficjalnego słownika dyplomatów i mężów stanu wszystkich w świecie nacji.

CZESŁAW MORAWETZ

...do soboty

Przewaga liczebna kobiet

32,1 miliona Polaków powita Nowy Rok

W miastach mieszka 16,2 mln obywateli

Jak informuje prezes Głównego Urzędu Statystycznego, Wincenty Kawalec — większość naszego społeczeństwa stanowią kobiety. Jest ich 16,5 mln — na ogólną liczbę 32,1 mln obywateli. Rozwój dalszej urbanizacji sprawił, że w miastach mieszka obecnie 16,2 mln obywateli, a na wsi 15,9 mln. W tym roku według szacunków — nastąpił dalszy poważny spadek przyrostu naturalnego — z 9,4 do 8,4 promile. Zanotowano nieznaczny wzrost liczby zawieranych małżeństw, mimo że dużo więcej osób osiągnęło wiek uprawniający do zmiany stanu cywilnego. Świadczy to o większej odpowiedzialności młodych ludzi, dążących do osiągnięcia stabilizacji zawodowej i materialnej przed ślubem.

Jesteśmy ciągle jeszcze jednym z najmłodszych na świecie narodów: blisko 40 proc. ludności nie przekroczyło 19 roku życia. Przeżywamy obecnie wyż demograficzny: co roku ponad 600 tys. młodych ludzi osiąga wiek uprawniający do podjęcia pracy. Powstają w związku z tym potrzeby inwestycyjne dla stworzenia odpowiedniej liczby nowych miejsc pracy. Jednocześnie jesteśmy świadkami innego wyżu — ludzi starszych, którzy przekroczyli 60 rok życia. W 1955 r. mieliśmy ponad 2,3 mln takich obywateli a obecnie — jest ich o prawie półtora miliona więcej.

Nadal należymy do grupy krajów o najniższym współczynniku zgonów. Przeciętne trwanie życia ludzkiego sięga w Polsce: dla kobiet — 72,9 lat, a dla mężczyzn — 67,5 lat. W latach 1960—65 przeciętna życia mężczyzna wydłużyła się o 2,7 roku, a u kobiet — o 2,4 roku.

Mamy ponad 17 mln osób w wieku produkcyjnym. Większość z nich pracuje w przemyśle lub rolnictwie. Go-

spodarka uspołeczniona zatrudnia ok. 9,1 mln osób, z tego przemysł ok. 3,8 mln osób.

Spotkanie noworoczne w KC PZPR z udziałem Władysława Gomułki

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku, odbyło się w piątek, w Komitecie Centralnym PZPR, spotkanie z udziałem członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich partii, kierowników wydziałów KC, redaktorów naczelnych centralnych pism partyjnych i przewodniczących niektórych organizacji społecznych.

I sekretarz KC PZPR, WŁADYSŁAW GOMUŁKA złożył zebrany najlepsze życzenia noworoczne.

DO MIESZKAŃCÓW ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Rok 1967, który żegnamy, przyniósł regionowi krakowskiemu nowe osiągnięcia w postaci wielu cennych inwestycji, jak też stale rosnącej aktywności społecznej mieszkańców województwa i miasta Krakowa.

Do osiągnięć zaliczyć należy fakt, że produkcja globalna regionu osiągnęła w roku 1967 wartość ponad 83 miliardy złotych; że w województwie zakończyliśmy realizację tej miary inwestycji co zapora wodna i zbiornik na Sole w Trzesznej a w Krakowie rozpoczęliśmy budowę walcowni-slabing; że oddaliśmy do użytku mieszkańców regionu ponad 33.000 nowych izb mieszkalnych.

Dzięki pełnemu zrozumieniu ludności województwa dla potrzeby rozbudowy sieci drogowej oddany został do użytku tysięczny kilometr drogi zbudowanej w ramach czynów społecznych, a w Krakowie ukończono budowę wielu ulic, oddano 100-tysięczną izbę w Nowej Hucie, wprowadzono wiele nowych linii autobusowych.

Za pomoc w tych pracach, za trud w realizacji zadań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej miasta Krakowa składamy społeczeństwu regionu krakowskiego serdeczne podziękowanie, wyrażając równocześnie przekonanie, że i rok 1968 przyniesie regionowi i jego mieszkańcom wiele nowych sukcesów, że będzie rokiem, dalszej wzmożonej aktywności społecznej.

Wszystkim mieszkańcom województwa krakowskiego i miasta Krakowa składamy serdeczne życzenia pomyślności w życiu osobistym w pracy zawodowej, społecznej i politycznej w roku 1968.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W KRAKOWIE PREZYDIUM RADY NARODOWEJ MIASTA KRAKOWA

Ok. 100 osób żyje w Polsce z „wszczepionymi” rozrusznikami serca

Osiągnięcia współczesnej chirurgii serca w połączeniu ze zdobyciami nowoczesnej techniki — pozwalają na ratowanie życia w sytuacjach, które jeszcze do niedawna uchodziły za beznadziejne.

Metody te coraz szerzej stosowane są również i u nas w Polsce. Jedną z nich polega na zakładaniu na stałe, pod skórą pacjenta, miniaturowego rozrusznika serca (wielkości pudełka papierosów), który za pośrednictwem impulsów elektrycznych, przekazywanych z małych baterijek zapewnia rytmiczną pracę mięśnia sercowego.

W Polsce żyje już obecnie z tego rodzaju urządzeniami blisko 100 pacjentów.

Operacyjne zabiegi podskórnego wszczepiania tranzystorowych rozruszników serca przeprowadzane są w klinikach akademickich, m. in. w Warszawie, Białymstoku, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku.

Nasze pragnienia...

roku naszego stulecia nie jest w pełni dodatni. Aktywna polityka państw obozu socjalistycznego, zmierzająca w kierunku zachowania i ugruntowania pokoju zarówno na tym kontynencie, jak i w innych częściach świata, do której przychylnie ustosunkowuje się zwłaszcza Francja, a także kraje skandynawskie spotyka się z niesłabnącym kontratakami ze strony europejskiego siewcy niepokoju, ze strony Niemieckiej Republiki Federalnej. To właśnie w tym kraju odzwierciedla na nowo siły neofaszyzmu, to właśnie rząd tego kraju wciąż nie chce uznać

ładowe, lotnictwo), którzy potatygowali się do studia telewizyjnego, by poinformować swych współziomków, że... oddziały armii ładowej są już wystarczające pod względem liczebności, dobrze wyposażone i uzbrojone w nowoczesną broń; że... jednostki Luftwaffe znajdują się w stanie wysokiej gotowości bojowej, są wyposażone w sposób najnowocześniejszy i stanowią bardzo skuteczne narzędzie

Akcja „Echa” i ZMS

Wśród fundatorów: Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów „Hejnał”

Kolejna spółdzielnia, a mianowicie CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „HEJNAŁ” przystąpiła do naszej akcji deklarując 7.200 zł jako wkład na książeczkę mieszkaniową dla jednej z wychowanek Domu Dziecka. Informację o podjętej decyzji przekazał nam przewodniczący Rady Spółdzielni p. Mieczysław Kolarski. Spółdzielcom składamy serdeczne podziękowania! (mar)

Urbanizacja na pełnych obrotach czyli — poszukiwanie nowych sposobów życia

Proces rozpędza się jak lawina: dziś przeszło 20 proc. ludności świata mieszka w miastach, w roku dwutysięcznym 60 proc. ludzi będzie mieszkał w miastach. Żyjemy w epoce URBANIZACJI. Znamy ten proces częściowo z własnego doświadczenia: to właśnie to, co dzieje się w Krakowie od paru dziesiątków lat. Miasto staje się coraz większe, ma coraz więcej mieszkańców, odbywa się wędrówka ludów ze wsi do wielkich ośrodków zurbanizowanych. Powstają wielomilionowe miasta-giganty, jest ich coraz więcej. Tak to wygląda w oczach statystyka i demograf, tak też przedstawiają się na ogół potoczne wyobrażenia na temat urbanizacji.

Socjologowie spostrzegają jednak więcej: dla nich urbanizacja zaczyna oznaczać przechodzenie do zupełnie innych, nowych sposobów życia. Zmieniają się postawy, dążności, sposoby zachowania się, styczności i stosunki między ludźmi. Dotyczy to nie tylko przybyszów ze wsi, inaczej zaczynają żyć grupy ludzi od dawna zasiedlających w miastach, jak i ci, którzy na wsi pozostali. Powstały nowe, pozornie paradoksalne określenia: urbanizacja wsi i ruralizacja miasta — przenoszenie miejskich wzorów życia na wieś i odwrotnie — zaszczerpienie w mieście pewnych sposobów życia przyniesionych ze wsi.

MIESZCZUCHY W RUCHU ODŚRODKOWYM

Wiele ciasno stłoczonych budynków, w nich ludzie zagęszczeni jak w mrowisku: taki obraz miasta jest już zupełnie przestarzały. Na świecie następuje proces ekspansji miast, w niektórych krajach obserwujemy w mieście powszechny ruch odśrodkowy — przenoszenie się ludzi z wielkiego miasta do ośrodków położonych na peryferiach.

Jest to oczywiście możliwe tylko dzięki postępowi technicznemu w zakresie komunikacji. Pierwszorzędna rolę odgrywa tu prywatny samochód. Najpierw ludzie wyjeżdżali, by zaczerpnąć świeżego powietrza za miastem,

dziś coraz chętniej osiedlają się „na wsi” dojeżdżając do pracy i do ośrodków usługowych. Dla nas jest to zapewne odległa przyszłość. Ale czy tak bardzo odległa? Kilkanaście lat temu nikt w Polsce nie przewidywał, że prywatny samochód stanie się zjawiskiem powszechnym.

CHATA NA WSI

Francuz Michel Aragon wydał niedawno książkę „Ou vivrons nous demain?” — „Gdzie będziemy mieszkali jutro?”. Dowodzi, że wkrótce każdy prawie we Francji będzie potrzebował dwu mieszkań: w mieście i na wsi. Tak więc, w niektórych krajach rysuje się już zagrożenie ludności dwumieszkańcowej. Autor przewiduje, że tendencja ta upowszechni się, gdy ilość pracy dni w tygodniu zmniejszy się do czterech.

Pierwsze sygnały tej tendencji zaobserwowano już w Czechosłowacji: „chaty” — domki na wsi, w których spędza się możliwie wiele wolnego czasu, zajmują już całe rozległe okoliczności. Posiadanie takiego domku zaczyna być kwestią prestiżu społecznego. Rzecz ciekawa: architekci czechosłowaccy zaproponowali, żeby na takie siedziby wiejskie dla mieszkańców miasta zagospodarować chałupy w wyludnionych przez mieszkańców wsi górskich okolicach w sąsiedztwie Brna.

CZY TYLKO W BLOKACH?

U nas tymczasem coraz wyraźniej daje znać o sobie zagrożenie ludności d w u z a w o d o w e j. Pojęcie to odpowiada do pewnego stopnia bardziej upowszechnionemu określeniu chłopotobnika, ale jest od niego szersze. Znane są przypadki pracowników umysłowych na kierowniczych stanowiskach, którzy nie opuścili swoich gospodarstw. W 1960 r. mieliśmy w Polsce 1.800 tys. ludności dwuzawodowej, w roku bieżącym liczba ta podskoczyła do 2.900 tys. Mniej więcej co trzeci zatrudniony należy do tej kategorii. Najsilniej zjawisko to występuje na obszarach, które nie były objęte intensywną urbanizacją: np. w Kieleckiem, Rzeszowskim.

Sposób życia ludności dwuzawodowej jest prowizoryczny i ponad miarę wyczerpujący, dla wielu jest złem koniecznym wynikającym ze zbyt małej chłonności miasta, które wprawdzie dało im pracę, lecz nie mogło zapewnić mieszkań. W perspektywie potrzebujemy w Polsce 7,5 miliona mieszkań! Wyłania się pytanie: czy mają to być wszystkie mieszkania w stereotypowych blokach i osiedlach? Czy nie należałoby pomóc żywiołowo rozwijającemu się budownictwu indywidualnemu w strefach podmiejskich, poprzez rozwinięcie komunikacji i zbrojenie terenów?

REGIONALIZM W ZANIKU

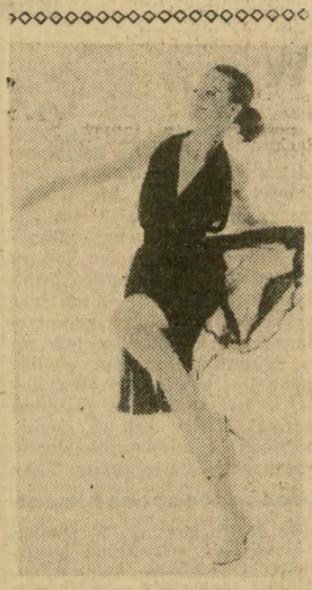
W wyniku badań socjologicznych w Nowych Tychach okazało się, że w nowych osiedlach zanikają wśród mieszkańców uprzedzenia regionalne. W warunkach wielości grup antagonizm dwu grup schodzi tam na dalszy plan. W jednym z bloków zgromadzono wyłącznie rodziny repatriantów; skutek był oplatany, po kilku latach nadal się nie przyjęli w miejscowym środowisku, do dziś są izolowani, tworzą grupę odrębną i nieprzychylnie traktowaną przez resztę osiedla.

Tak więc sposób zamieszkania, rodzaj zabudowy, może mieć istotny wpływ na kształtowanie się stosunków między ludźmi. Zjawiska z tego zakresu obserwuje się też w izolowanych osiedlach willowych, skupiających przedstawicieli jednej, wąskiej grupy społecznej.

*

Nasza przyszłość to dalszy, żywiołowy postęp urbanizacji. W naszym interesie leży odpowiednie pokierowanie tym procesem. Badania i rozważania socjologów miasta dostarczają materiału dla przewidywań i decyzji na przyszłość i na tym m. in. polega ich sens.

JACEK ADOLF



Nauka przyszłości - radioelektronika

Radioelektronika zrobiła w ostatnich latach błyskotliwą karierę. Postępy jej są tak duże, że trudno jest nawet wyliczyć wszystkie jej odgałęzienia, które przekształcają się w samodzielne dyscypliny naukowe. Trudno też przewidzieć jej dalsze osiągnięcia, nawet na lata najbliższe, specjaliści przewidują np., że wkrótce całe znane im widmo fal elektromagnetycznych, z promieniami gamma włącznie, odsłoni wiele nowych możliwości.

Uczni spodziewają się również, że w przyszłości radioastronomia zdoła przeniknąć w głąb kul gazowych gigantycznych planet. Ta droga ludzie uzyskają dane o budowie powierzchni zagadkowego Plutona, o najbliższej nam gwiazdzie — Słońcu i o dalekich przegwiazdach.

Osiągnięcia w dziedzinie badania promieni podczerwonych umożliwią widzenie w mgie i w ciemnościach. W sferach pozaziemskich — będziemy mogli bez przeszkód badać jądro naszej Galaktyki kryjące się w ośrodkach gazu międzygwiazdowego.

Wiele spodziewa się po radioelektronice kosmonautyka. Dzięki niej już dziś uszkodzenia poszczególnych części aparatów kosmicznych nie pociągają za sobą zakłóceń w funkcjonowaniu większych układów. Wyjście w Wielki Kosmos wymaga jednak stworzenia urządzeń radioelektrycznych samodzielnie wykrywających przyczyny i miejsca uszkodzeń, urządzeń niejako „samoleczących się”.

Radioelektronika kosmiczna zapowiada również „ziemskie” korzyści praktyczne. M. in. w ciągu najbliższych 10 lat można będzie przy pomocy satelitów i środków, jakimi dysponuje radioelektronika, stworzyć globalny, czyli ogarniający całą planetę, system obserwacji meteorologicznych. Wyniki tych obserwacji otrzymywać będą ośrodki na Ziemi, a elektroniczna obróbka informacji umożliwi opracowywanie ścisłych prognoz pogody.

Czasami mówią o możliwości zapowiadania radioelektronika badaczom poszukującym kontaktów z innymi cywilizacjami we

Wszechświecie. „Jest możliwe, że nie jesteśmy we Wszechświecie samotni — twierdzi znawca przedmiotu, znany uczonej radzieckiej prof. Sidorow. — Można się spodziewać, że międzygwiazdny dialog rozpocznie się już w początkach przyszłego stulecia...”

Zanim to nastąpi radioastronomowie poszukują pozaziemskich cywilizacji przy pomocy nasłuchu głosów w Wszechświecie, starając się wyodrębnić sygnały, nasuwające przypuszczenie, że przynajmniej ich część jest pochodzenia sztucznego.

(ap)

Już za kilka godzin przysiągną światła na salach balowych a rozbawieni goście uderzą w kielichy z perlistym szampanem lub purpurowym węgierskim winem, aby tradycyjnym toastem powitać Nowy Rok 1968. Niektórzy będą to nawet mogli uczynić dwa razy: pasażerowie statku, który o 10 wieczorem 31 grudnia wyrusza z Sydney w kierunku Ameryki Południowej już po dwóch godzinach spełniają noworoczne toasty. Przekroczymy jednak „granicę dnia” (ustaloną zgodnie z międzynarodowym porozumieniem na południku odległym o 130 stopni od Greenwich) przenosząc się znów w dzień 30 grudnia i następnego dnia mogą się przygotowywać do powtórnego powitania Nowego Roku.

W Związku Radzieckim głównym akcentem noworocznej uroczystości jest bogato ubrana „jolka” i Dziadek Mróz, który przynosi podarki. Po spotkaniu z tym zimowym gościem składa się życzenia i wznosi, najczęściej szampanem, wszelkie toasty.

Co kraj to obyczaj

Witaj Nowy Roku!

Toasty i tańce to tylko część obchodów związanych z pożegnaniem starego roku i witaniem nowego. W restauracjach i kawiarniach Budapesztu największą atrakcją zabawy sylwestrowej jest utanczony, różowutki prosiak, którego o północy wypuszcza się na środek sali. Przerazony niezwykle otoczeniem prosiak biega wśród stolików, zaplatując się w suknie pań. Każdy musi obowiązkowo dotknąć jego zakreconego w korkociąg ogonka, to bowiem, jak twierdzą z dawien dawna Węgrzy, przynosi szczęście na cały następny rok.

Według tradycji japońskiej — szczęście w nowym roku zwiastują trzy drzewa — sosna, bambus i śliwa. Dlatego też gałązkami tych drzew ozdabia się bramy domów i wnętrza mieszkań już na długo

przed Nowym Rokiem. W wiecзор sylwestrowy kładzie się na gankach domów „osona”, czyli duże, okrągłe chleby ryżowe, składane na ofiarę bogom dla uproszenia pomyślności. Następnie cała rodzina zasiada do stołu, bogato zastawionego noworocznymi przysmakami, spośród których za najlepsze uchodzą zupa „ozoni”, faszerowana ryba „kamabako” i gotowana słodka soja „kumame”. O północy rozlega się bicie dzwonów ze wszystkich świątyni. Gdy przebrzmie echo ostatniego dzwonu, wszyscy zazwyczaj kładą się spać, w Nowym Roku trzeba bowiem wstać przed świtem. Legenda głosi, że kto zobaczy wschód słońca w pierwszy dzień roku, tego czeka szczęście przez wszystkie 365 dni. Nielatwo dzisiaj zobaczyć wschodzące słońce w miastach japońskich, gdzie wysokie

i ciasno stłoczone domy zasłaniają niebo. Mimo to każdy w tym dniu stara się nie spać i już przed świtem zaczyna się ruch.

Skoro już mowa o symbolach szczęścia, trzeba wspomnieć o niezwykle pokrzepiającym w mroźną styczniową noc symbolu ciepła — węglu. Czarna, potyskliwa bryta węgla należy do obowiązkowych darów, jakie w pierwszy dzień nowego roku składają swym bliskim i znajomym Anglicy. Przynosi się też symbole pomyślności i dostatku: chleb i sól.

Dwanaście gron winnych to nieodczony rekwizyt uroczystości noworocznych w Madrycie. Kiedy zegary biją godzinę dwunastą, mieszkańcy Madrytu zbiegają się na największym w mieście placu Puerta del Sol. Każdy podnosi wysoko w górę kiść winogron — jak to czynią rozbawieni chłopcy na słynnym obrazie Murilla — po czym spożywa się na szczęście po jednym gronie na każdy miesiąc roku.

A więc witaj Nowy Roku!

M.J.



U progu 1968 — przed 2000

Rodzina uczonych na przestrzeni historii naszego globu sięga 5 milionów. Obliczono, że — w takim razie — 90 procent uczonych, jakich do tej pory nosiła ziemia, żyje współcześnie z nami. Od początku stulecia liczba uczonych podwaja się co 20 lat. Jeżeli w przyszłości tempo tego przyrostu nawet nieco osłabnie, i tak można przewidzieć, że około roku 2000 żyć będzie na świecie około 25 mln badaczy i inżynierów.

Mówiąc o wzroście ilościowym, nie można pominąć drugiego kapitalnego czynnika, jakim jest wzrost tego, co można by nazwać „produktywnością” badacza. Trudno określić ten czynnik dokładnie, ale nie ulega wątpliwości, że wzrasta ona wydatnie w rezultacie posługiwania się coraz bardziej udoskonalonymi komputerami i instrumentami naukowymi.

Skromnie licząc, produktywność badaczy wzrosła do końca stulecia o połowę. Łącząc to zjawisko ze wzrostem liczby uczonych dojdziemy do wniosku, że około 2000 roku produkcja naukowa wzrośnie 10-krotnie. Jak w tych warunkach określić naszą przyszłość?

Już w tej chwili społeczność uczonych zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką ponosi za wybór, którego musi dokonać. Szukanie czystej prawdy trzeba będzie w pewnej przynajmniej mierze

zastąpić szukaniem tego, co może polepszyć los człowieka. W tym sensie poszukiwania uczonych coraz bardziej bezpośrednio wiążą się z dążeniami politycznymi.

Nowe oblicze nauki kształtować się będzie pod wpływem zmian, zachodzących w świecie komputerów i nauk humanistycznych. W nadchodzącym dziesięcioleciu „moc komputerów” rośnieć będzie co roku — dwukrotnie. Umożliwi to urzeczywistnienie „symbiozy człowieka z maszyną, wywrze bezpośredni wpływ na planowanie.

Tych kilka słów dla zaznaczenia problemu, jakim jest rozwiązywanie zagadnień z dziedziny społeczno-ekonomicznej z taką pewnością, jak problemów fizycznych czy chemicznych. A to z kolei pozwoli, by — z wszelkimi zastrzeżeniami — móc przedstawić przewidywania, opracowane przez 20 ekspertów różnych dziedzin na temat czekającej nas niewiadomej — przyszłości po roku 2000 i dalej.

Jak zapewnia amerykański uczonec Olaf Helmer, specjalista w dziedzinie budowy komputerów, przewidywania opracowane w formie specjalnej tabeli, a zamieszczone we francuskim tygodniku „Le Nouvel Observateur” opracowano tak, by po odrzuceniu intuicji zestawień mogli w najlepszej opinii ludzi najlepiej poinformowanych w dyscyplinie nauki, której rozwój przepowiadają. Wykres poda-

je średnią linię odpowiedzi końcowych i ich wachlarz. I tak np. z tej „eskalacji odkryć” wynika, że najszybciej uczeni zdołają opracować proces taniego odsalania wody morskiej — już około 1970 r. Drugim chronologicznie osiągnięciem będzie skuteczna, prosta, mało kłopotliwa kontrola żywności gleby. Trzecim — odkrycie nowych materiałów syntetycznych na użytek lekkich konstrukcji. Czwartym — automatyczne maszyny elektroniczne, dokonujące tłumaczeń na różne języki.

Co tu się dzieje Wicherkowi, skoro bzdurliwe przewidywania meteorologiczne będzie można uzyskiwać dopiero około 1975 roku albo — i później. Dopiero w 10 lat po tym, jak Wicherk przestanie się mylić, otrzymamy do dyspozycji leki, zmieniające cechy charakterologiczne osobowości ludzkiej. Około 1990 roku będzie można odtwarzać „in vitro” prymitywne formy życia (co najmniej w formie cząsteczek zdolnych do reprodukcji). W tymże czasie będziemy umieli eksploatować kopaliny, znajdujące się na dnie oceanów i produkować dla celów gospodarczych białko syntetyczne, a także 10-krotnie zwiększyć stopień uleczalności chorób psychicznych (przy pomocy terapii fizycznej i chemicznej).

Około 2000 roku 20 procent żywności świata będziemy otrzymywać z fauny i flory oceanów.

Dopiero po tym czasie (a kto wie może i nigdy, jak powiadają eksperci pesymiści), uczeni osiągną kontrolę chemiczną nad procesem starzenia się i zdołają przedłużyć przeciętny wiek życia człowieka o 50 lat. I dalej z przymrużeniem oka: nawiążemy wtedy także kontakt z istotami pozaziemskimi. Wykształcimy inteligencję niektórych zwierząt tak, by wykonywały zamiast nas najbardziej prymitywne prace. Będziemy mogli uczynić naszą młodzież drogą automatycznego rejestrowania informacji w mózgu. Uda nam się wprowadzać w stan długotrwałego snu, co umożliwi pewną formę „podróży w czasie”. Na odległość porozumiewać się będziemy — telepatią...

J. ROJ.

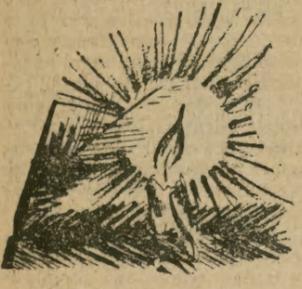




Muzeum Wisły w Sandomierzu?

O prawo urzędzenia u siebie tzw. Muzeum Wisły, gromadzącego eksponaty dotyczące kultury materialnej ludzi żyjących nad tą rzeką, dobija się od lat kilka miast polskich. Gdańsk, Toruń, Włocławek, Warszawa, Kazimierz. Największe jednak szanse ma chyba Sandomierz i ze względu na atrakcyjne położenie i szereg innych powodów.

Tak przynajmniej zdecydowała specjalna komisja z PAN, która odwiedziła niedawno gród nad Wisłą i wybrała nawet ewentualny lokal dla przyszłego muzeum. Mówi się więc o ulokowaniu go w którejś z komnat odbudowanego właśnie zamku kazimierzowskiego. W pierwszym etapie urządzono by bibliotekę, poradnię metodyczną i czytelnię, a w drugim — sale muzealne. (al)



Na starym szlaku naddunajeckich warowni

Niewątpliwie jednym z najpiękniejszych zakątków Polski jest dolina Dunajca. Zielone wzgórza, łagodne zbocza Pienin z wijącą się wśród nich wstęgą rzeki tworzą krajobraz piękny i przychylny człowiekowi. Zauważyli to nie tylko dzisiejsi wczasowicze. Uroczą ziemię naddunajeczną, niemal od zarania dziejów stanowiła ulubione miejsce pobytu ludzi, a jednocześnie jabłko niezgody, jako że amatorów na „stałe zameldowanie” było bardzo dużo. I dlatego właśnie wzdłuż biegu Dunajca od Czorsztyna po Tarnów gęsto wybudowano łańcuch średniowiecznych warowni.

Uwaga, proszę Państwa, zaczynamy podróż w przeszłość — śladami naszych przaprzedków. W Pieninach są aż cztery zamki. Dobrze znane Czorsztyn i Niedzica oraz tzw. zamek pieniński i fortyfikacje w Sromowcach Wyżnych. Specjalnie interesujący jest zamek pieniński, zwany także pustelnią św. Kingi — prawdopodobnie najstarszy z serii warowni karpacczych. Oczywiście, jak tam było naprawdę z pobytom świątobliwej księżnej nie bardzo wiadomo, natomiast faktem jest, że Długosz wspomina o tej budowli, nazywając ją „castrum Pienin”. Do dziś zachował się fragment murów, jakby wyrastających ze skały. W Sromowcach Wyżnych na wzgórzu zwanym Zamczysko, zachowały się liczne ślady drewniano-ziemnych fortyfikacji, wśród których znalazłoby się moneta Władysława Pogrobowca, króla węgierskiego (panował w połowie XV w.).

Maszkowice, Naszacowice, Podegrodzie — te trzy miejscowości mają metryki starsze i bogatsze niż niejedno dzisiejsze wielkie miasto. W Maszkowicach zamieszkiwała ludność kultury łużyckiej, Naszacowice, to klasyczny dziś obiekt z cyklu wielkich grodów wiślańskich, najprawdopodobniej ośrodek życia gospodarczego i politycznego Sądectczyzny w czasach IX—X wieku.

W dwa wieki później ośrodek władzy przeniósł się do pobliskiego Podegrodzia, gdzie rezydował potężny kasztelan sądecki.

Chełmiec Polski, Marcinkowice, Kurów, Białowoda, Zna-

miarowice, wreszcie wyspa na Jeziorze Rożnowskim, popularnie zwana „Małpią”, a oficjalnie Grodziskiem — wszędzie tu archeolodzy natrafiali na mniej lub bardziej wyraźne ślady osadnictwa pochodzące z czasów od kultury łużyckiej do późnego średniowiecza. Czchów, Wytrzyścza, Melsztyn — malownicze ruiny kamiennych zamków. Zawada Lanckorońska — znów wielki gród wiślański, słynny z tego, że wykopano tu dwa skrzyby składające się z przedmiotów srebrnych i żelaznych, a pochodzące z IX i X w. Wreszcie Wojnicz, otoczony trzema rzędami imponującej wielkości wałów i trochę w bok od Dunajca, Tarnów z nowo odkrytym XVI-wiecznym arsenałem na górze św. Marcina.

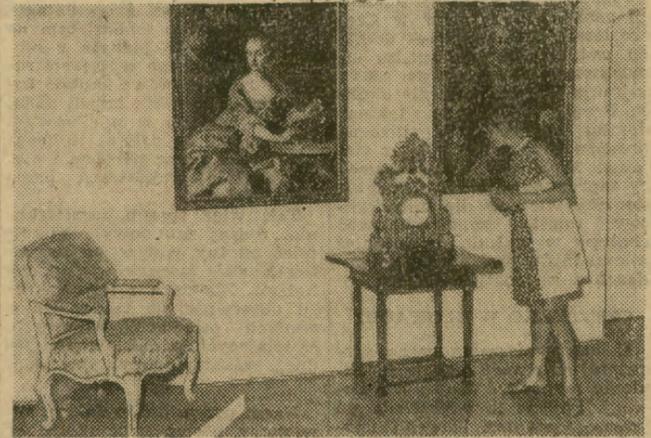
Tak wygląda przeszłość. A przyszłość? Łańcuch warowni naddunajeckich nadaje się do stworzenia niezwykle interesującego szlaku turystycznego. Nieomal wszystkie miejscowości połączone są znakomitą szosą, warto więc wyeksploatować i walory historyczne tej ziemi. Wyobraźmy sobie: sieć przyzwoicie urządzonego campingów, restauracji i innych urządzeń turystycznych. Zwiedzający otrzymuje do ręki specjalną mapkę „Szlakiem warowni naddunajeckich” i udaje się w podróż. Przy każdym obiekcie tablica z szczegółowym objaśnieniem co można zobaczyć na miejscu, a co znajduje się w pobliżu muzeum. Różnorodność obiektów wielka i wrażeń rozmaite. Zamieszkały i zagospodarowany, otoczony skansenem zamek w Niedzicy, olbrzymie, niedawno odkopane zarysy zamku na Czorsztynie, romantyczne, otoczone lasem fragmenty zamku pienińskiego, jedyny w swoim rodzaju niepowtarzalny widok na całą dolinę Dunajca ze szczytu góry Zyndrama w Maszkowicach (wprawdzie najnowsze badania wykazały, że Zyndram z Maszkowic niekoniecznie mieszkał w tym właśnie miejscu, ale nazwa się utrzymuje), krótka wycieczka wodą na wyspę lub w stronę elektrowni rożnowskiej, niemęczące wspinaczki w stronę położonych na wzgórzach ruin Czchowa i Melsztyna.

Od strony archeologicznej projekt takiej trasy opracował przewodniczący krakow-

skiego oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego doc. dr A. Żaki. Ale żeby można było mówić realnie o stworzeniu tej wielkiej atrakcji turystycznej, potrzebna jest jeszcze współpraca konserwatora wojewódzkiego, WKRFiT, PTTK. Sprawa jest o tyle realna, że i tak przyszłość Sądectczyzny leży w turystyce, chodzi więc tylko o odpowiednie zagospodarowanie i rozpropagowanie szlaku warowni naddunajeckich.

Czego archeologom, turystom i miłującym swoją ziemię sądecczanom życzy

BOŻENA ZAGÓRSKA



FOTEL CASANOVI

Fragment jednej z sal pałacyku w Duchowie (Czechosłowacja) z fotelem, w którym — jak głosi legenda — zakończył życie słynny awanturnik włoski — Giovanni Giacomo Casanova de Seingalt. Spędził on w Duchowie ostatnie 13 lat swego życia. CAF — CTK

Szkatułka różności

Kłopoty z Nowym Rokiem

Nowy Rok, witany szampanem, tańcem, radością, życzeniami — obchodzony i święcony uroczyście ma bardzo starą tradycję. Szczególnie hucznie obchodzi się Nowy Rok z okazji przekroczenia półwiecza lub stulecia. Już sobie wyobrażam, jak będzie obchodzony Nowy Dwutysieczny! Zachowane w kronikach opisy noworoczne opiewają rauty, bogate w oprawie bale szla-

checkie, kończone kuligami i strzelaniną na wiwat! Rzymianie dzień Nowego Roku poświęcali Janusowi — bożkowi o dwu obliczach. W krajach Wschodu początek roku łączono z przemianą wśród ciat niebieskich. Np. w Chinach jeszcze przed wojną, a w Japonii do 1872 r. Nowy Rok przypadał na now księżyc, kiedy słońce znajduje się w gwiazdozbiorze Wodnika. (między 20 stycznia a 18 lutego). W Europie też nie było zgody, kiedy należy święcić początek roku. Obchodzono więc Nowy Rok w dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia, na Związkuwaniu (25 marca), wreszcie na Wielkanoc (dzień ruchomy). Dopiero reforma kalendarzowa papieża Grzegorza XIII ustanowiła dzień 1 stycznia, dniem Nowego Roku. Nie wszyscy jednak od razu dostosowali się do ustalenia gregoriańskiego. W Rosji jeszcze do 1700 r. obchodzono dzień noworoczny 1 września, a w Anglii aż do 1752 r. początek nowego roku przypadał na 26 marca.

Dziś wszystkie narody, które przyjęły gregoriański kalendarz święcą dzień Nowego Roku 1 stycznia. Królujcie on powszechnie na obu półkulach, bez względu czy gdzieś tam piecze słońce i kwitną kwiaty, czy też śnieżna pokrywa otula pola i lasy. (SAM)

Szampański purpurowy przebój

(Korespondencja własna z ZSRR)

W szampanie trzeba się rozsmakować — autorytatywnie stwierdził Borys Aleksandrowicz Filipar, ogromnie miły naczelnym inżynier Wytwórni Win Szampańskich w Odessie. Rzeczywiście trzeba, co zresztą nie trudno przychodzi osobie, która odwiedziła tę wytwórnię. Wizyta bowiem przepisowo kończy się gustacją i to całego asortymentu. Czynność ta ma zresztą swój ustalony protokularyny rytuał. Między jednym a drugim gatunkiem wymagana jest pewna przerwa, dalej — bezalkoholowy szampan próbuje się z złotym serem, półslodki z migdałami, słodki zaś najlepiej z jabłkiem. Taką

zasadę przyjęli miejscowi kiperzy. Ponoć taki właśnie dobór zakąsek pozwala na dokładną ocenę każdego gatunku. Stąd też — wstyd się przyznać — gustacja trwa dość długo... Na sam koniec naszej wizyty w odesskiej wytwórni — prawdziwy przebój: korek przepisowo łagodnie strzela w górę, a kielichy wypełnia czerwony szampan. Przebój nr 2, to szampan o kolorze nieco mniej intensywnym, wpadającym raczej w jasny koral i o delikatnym zapachu róży.

Dla mieszkańców Odessy ów czerwony szampan nie stanowi żadnej dziś rewelacji, zdążono się już do niego przyzwyczaić. Dla przybysza z Polski ta pieniąca się purpura jest zaskakująca. Ostatecznie mało kto w naszym kraju pił taki szampan. Z każdej półki wystawy, tak krajowej jak i międzynarodowej, odesskie szampany wracają z nowymi medalami i dyplomami.

Nad jakością i nowymi recepturami pracuje tu specjalnie wyszkolony zespół inżynierów oraz zakładowych (najbardziej wymagających) gusterów. Odessa wytwórnia produkuje pełny asortyment

szampanów począwszy od bezalkoholowego, poprzez półslodki, i słodki kończąc na szampanie likierowym. Cały proces filtracji, leżakowania, dojrzewania odbywa się w zamkniętych, ogromnych, stalowych ciagach rur, które z hali na halę, z parteru na piętra przeprowadzają szampan przez kolejne etapy dojrzewania. Pracowników niemal nie widać, w poszczególnych pomieszczeniach spotkać można najwyżej jednego, dwóch przy sprawdzaniu temperatury, stopnia fermentacji itp.

Dziennie mury wytwórni opuszcza około 15 tys. butelek szampana, co daje rocznie imponującą liczbę — ponad 4 milionów sztuk. Pierwszą butelkę szampana zapisano w tułej kronice pod datą 8 marca 1952 roku. W tym więc roku odessa wytwórnia obchodziła 15-lecie swojego istnienia i co tu dużo mówić 15 lat sławy, kto bowiem chociaż raz skosztował czerwonego odesskiego szampana, długo go pamięta i chętnie spełniłby nim toast noworoczny.

DANUTA PAWŁOWSKA

Dziś — dla odprężenia — parę informacji o różnych londyńskich dziwnościach, które sprawiają, że w tym mieście absolutnie nie sposób się nudzić. Czasem są to atrakcje dość kosztowne, czasem za parę szylingów, często całkiem za darmo. A niemal wszystkie mają to do siebie, że poza Londynem nie można ich spotkać nigdzie indziej na świecie.

Passjonujemy się na przykład wycieczkami samochodowymi, znużają nam się rola widza, a nie mamy samochodu wycieczkowego, paru tysięcy dolarów na kupienie go, ba — nie mamy nawet zwykłego prawa jazdy. W takiej sytuacji wystarczy za telefonować na numer West Ash 404 i umówić się na wizytę. Międzynarodowa Szkoła Wycieczków Samochodowych przyjmie każdego z otwartymi ramionami. Wsadzą cię najpierw do niesłychanego wozu Lotus Elan i każą trzykrotnie okrążyć tor, a potem wręczą ekspertyzę na temat twojego sposobu prowadzenia samochodu. Jeśli to wystarczy dla nabrania apetytu, można stać się uczniem, bez prawa jazdy i bez zielonego pojęcia o sprawach technicznych. Lekcja teorii, wypożyczone gogle i helm i oto wsiadasz do prawdziwej wycieczkowej rakiety. Trening odbywa się przy każdej pogodzie, tak jak i prawdziwy wyciecz. Można też wybrać drugi kurs — nie wycieczowy, lecz szybkiego prowadzenia. Wtedy siada się za kierownicą Aston Martina lub Jaguara E.

Wszelkie w ogóle kursy są w Londynie szalenie popularne. Jeśli ktoś chce się np. nauczyć gry na puzonie, Stowarzyszenie

Orkiestrowe niezwłocznie dostarczy prywatnego instruktora, a dla udokumentowania, że nie święci garnki lepią, istnieje prywatna szkoła garnarska. Miejskie władze oświatowe prowadzą niezliczoną ilość kursów, od egiptologii po wędkarstwo, jachting i technikę nagrań magnetofonowych.

Zadnych natomiast wykładów nie prowadzi się w ośrodku nudystów Spielplatz w St. Albans, na przedmieściach Londynu. Każdy przybysz może tu spędzić dzień lub więcej na kąpielach słonecznych i pływaniu. Wa-

autentycznego luksusu, niech wybierze się na przykład na Jermyn Street, gdzie od niepamiętnych czasów istnieje firma szewska Codner, Coombs and Dobbie. Ręcznie wykonane buty kosztują tu 26 funtów, co nawet po dewaluacji jest sumą zawrotną i wynosi równowartość dziesięciu mniej więcej par przyzwoitego fabrycznego obuwia. W cenę pierwszej pary wlicza się koszt wykonania kopyta, które już na zawsze zostanie w archiwach firmy, opatrzone twoim nazwiskiem. Na wykonanie zamówienia czeka się osiem

dziesiąt godzin. W pobliżu — sklep ze wszystkimi możliwymi modelami kolejowymi. Modele samolotów — u Nichollsa na Holloway Rd., specjalność — egzemplarze latające, sterowane przez radio. Doskonałym pomysłem jest urządzenie dziecięcemu balu kostiumowego, w strojach wypożyczonych na Rupert Str. W Muzeum Nauki w South Kensington można obejrzeć funkcjonujące modele maszyn parowych, fabryki chemicznej albo kopalni węgla. Godną uwagi jest też wierna reprodukcja maszyny latającej braci Wright.

Parę sugestii dla fotoamatatorów: poranne przejażdżki konne w mgle w Hyde Parku; najpiękniejsze dziewczęta w najbardziej szalonych samochodach — na King's Road, w pogodną sobotę o 15.30; delfiny w Zoo w Parku Regenta; słynne czerwone samochody straży pożarnej, których największe skupisko znajduje się w Lambeth.

Jeśli ktoś interesuje się rzeczami szczególnie niesamowitymi, niech zjawi się na parę minut przed północą w aptece Boots na Picadilly Circus. Stoją tam w kolejce narkomani z recepturami ważnymi na dzień następny, czekając na wydzieloną przez lekarza porcję. Widok przygnębiający, ale działa jako ostrzeżenie.

Noc zakończyć można w łaźni tureckiej Savoy na Jermyn Str. Po kąpeli parowej można spać do rana, na śniadanie dają jajka na bekonie. Jest też jeszcze parę tysięcy innych możliwości, żeby o nich wspomnieć, trzeba by encyklopedii.

JACEK ADOLF

Londyńskie dziwności

(Korespondencja własna z Anglii)

runek: tak jak wszyscy, trzeba się rozebrać do naga.

Niesłychane możliwości otwierają się w Londynie w dziedzinie zakupów. Kilka informacji: pozytywki, mechaniczne kanarki i lalki sprzedaje sklep Sunleya (niestety — drogo); spreparowane motyle i chrząszcze można kupić u Jansona; srebro domowe z początku osiemnastego wieku na King Str.; najlepszy sprzęt rybacki na świecie — u Hardy'ego. Oczywiście najdziwniejszych i najbardziej nieoczekiwanych zakupów dokonuje się wcześniej rano w niedzielę na ciuchach na Petticoat Lane, ale to osobna historia.

Jeśli ktoś jest spragniony

tygodni. Firma załatwia przeciętnie trzech klientów dziennie, ale za to są to klienci z całego świata, o bardzo znanych nazwiskach — jest wśród nich i Alfred Hitchcock. Jeden z klientów do dziś nosi tę samą parę butów, wykonanych przez firmę przed pierwszą wojną światową. Po wielokrotnych remontach z oryginalnych butów pozostały tylko fragmenty wierzchołów.

Istnieje w mieście cały świat atrakcji dla dzieci. Często dorobił panowie, pod pretekstem spaceru z siostrzeńcem, używają sobie w nim całego. Przy Monmouth Str, pod numerem 44 istnieje Muzeum Zabawek, w którym można rozkosznie spē-



Lwy na dachu autokaru — nie, nie dzieje się nic nieprzewidywanego. Japoński ogród zoologiczny od szeregu lat działa na zasadzie: gość w klatce, zwierzęta na wolności. Dzieci w specjalnie wzmocnionym autokarze zwiedzają rezerwat lwów, które — niczym nie skreślane — zachowują się jak w dżungli.



Na zdjęciu prezentujemy, dla dokonania porównania, orzechy zebrane z leszczyny dziko rosnącej oraz z leszczyny pielęgnowanej. Różnica w wielkości jest wyraźnie widoczna. Dodajmy, że nie tylko wielkość poszczególnych orzechów, ale i wielkość zbiorów z jednego krzaka, jest imponująca.
Fot. Wojciech Pawłowski

Hodujcie leszczynę!

Orzech do zgryzienia

Leszczyna jest jedną z najstarszych roślin sadowniczych naszego klimatu. W dawnych epokach była bardzo rozpowszechniona na naszych ziemiach i w całej Europie. Przez długie wieki orzechy laskowe były ważnym i cenionym pożywieniem naszych przodków. Wiązały się też z ich kultem religijnym. Wierzono, że piorun w leszczynę nie uderza, sadzono ją więc koło domostw i zabudowań gospodarczych. Krzew leszczyny był symbolem wiosny, młodości, życia. Nasi przadkowie byli puszczalskimi czasami, a i później nabywali różne towary za laskowe orzechy. Gospodni domu hojną donią sypała ten przysmak na stół świąteczny.

Orzechy laskowe odznaczają się dużymi walorami odżywczymi. Są skarbnicą witaminy „C”, która znajduje się w nich prawie w takich ilościach, jak w cytrynach. Orzechy charakteryzują się ponadto dużą ilością łatwo przyswajanych przez organizm związków żelaza, wapnia, białka, wysoko gatunkowego oleju, prawie tak wartościowego jak masło. Organiczne związki fosforowo-białkowe stanowią doskonałą odżywkę dla systemu mózgowo-nerwowego człowieka. Nie darmo w najstojniejszych sanatoriach świata podają rekwalentem, obok innych owoców, także i owoce leszczyny. Nowoczesna medycyna zaleca także podawanie stabilnym niemowlętom, mleczka orzechowego. Wytłoczony z orzechów olej jest doskonałym surowcem dla przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego, do wyrobu wysokogatunkowych farb malarskich, do konserwacji precyzyjnych maszyn i urządzeń.

Krzewy laskowych orzechów stanowią prawdziwie dekoracyjny element w krajobrazie. Mogą rosnąć na stromych zboczach, gdzie niemożliwa jest orka, a gleby narażone na erozję, na miedzach, wałach ziemnych, nasypach, skarpach. W niejednym gospodarstwie istnieją puste zakątki, porosłe co najwyżej zieliskiem i chwastem, gdzie można posadzić leszczynowe krzaki. Nawet jeśli zasadzi się dwa krzewy leszczyny i zrezygnuje z ich pielęgnacji, to dadzą one rocznie 1-2 kg orzechów. Bo właśnie, podkreślmy, leszczyna w Polsce rośnie przeważnie dziko, bez zabiegów pielęgnacyjnych. Gdy orzechy są jeszcze na wpol dojrzałe — już zrywają je ludzie, rzucają się na nie zwierzęta: wiewiórki, chomiki, myszy polne, większe ptaki. Istnieje bowiem u nas przekonanie, że nie warto sadzić i pielęgnować leszczyny, gdyż rzekomo zimą przemarza i słabo plonuje.

Prof. Franciszek Goc był przez wiele lat kierownikiem Katedry Ogrodnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Dziś jest na emeryturze, ale nie przerwał prowadzonych od 30 lat prac naukowo-badawczych związanych z hodowlą leszczyny. Prof. F. Goc zaprezentował nam różnorodne odmiany leszczynowych orzechów, które dojrzają na krzakach, bądź to rosnących na jego polemku doświadczałnym przy ul. Kazimierza Wielkiego w Krakowie,

bądź też w kilku gospodarstwach naukowo-doswiadczalnych i szkółkach. Zarówno na polemku prof. F. Goca, jak też na plantacjach prowadzona jest głównie hodowla południowych odmian leszczyny lecz zaaklimatyzowanych już bądź to w Anglii, bądź w krajach środkowej Europy, skąd sadzonki zostały do nas sprowadzone. Krzewy leszczyny charakteryzują się ogromną ilością odrostów. A zatem z tych, które zostały przed kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu laty sprowadzone do Polski można znakomicie rozszerzyć i mnożyć uprawę leszczynowych krzewów. Hodowanie odrostów doskonale udaje się w naszym klimacie. Krzew leszczynowy żyje do 40 lat, trzeba tylko przeprowadzać odpowiednie zabiegi, by go odmładzać. Najbogatsze plonowanie następuje po upływie 7 lat od chwili posadzenia leszczyny. Warto dodać, że na 1 ha gruntu można posadzić około 500-600 szt. krzewów lub też ok. 1 tys. szt. drzewek leszczynowych.

Jakie zbiory uzyskuje prof. F. Goc oraz inni plantatorzy? Z 1 krzaka hodowanego leszczynę zbiera się oni średnio 3-5 kg orzechów. Przekonanie zatem, że nasze zimy nie pozwalają na rozwinięcie hodowli leszczyny wydaje się nieuzasadnione. Leszczyna jest tak samo, jak wiśnia, bardziej wytrzymała na mróz niż wiele uprawianych u nas odmian jabłoni, gruszy, czereśni, śliw. Nie boi się ona przecież nawet, sroższych zim: uprawia się ją w Związku Radzieckim (aż pod Leningradem), w Szwecji, Ameryce Północnej.

Do Polski corocznie dla potrzeb tylko Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego sprowadza się ok. 600 ton łuskanych orzechów, placąc za nie prawie 800 tys. dolarów. Ten kosztowny import bynajmniej nie pokrywa zapotrzebowania, które jest 10-krotnie wyższe. O niedostatkach zaopatrzenia świadczy chociażby ogromny niedobór czekolady z orzechami, o czym amatorzy tego przysmaku mieli możliwość niejednokrotnie się przekonać. Nie dysponujemy też orzechami i dla innych, niż jadalne, celów. Przystałoby się nam zaś bogactwo orzechów laskowych również dla celów przemysłowych.

Warto więc chyba zainteresować się bliżej pięknym krzakiem leszczyny. Może ten orzech okaże się jednak do zgryzienia?!

B. PIECZONKOWA

Przedstawiamy:

W górskim schronisku



Bywatelom jednego z najsympatyczniejszych schronisk tatrzańskich — na Polanie Chochołowskiej — zapada w pamięci młodzieńcza sylwetka kierownika, ARTURA PROSAŁOWSKIEGO. Zwykle pojawia się w drzwiach w towarzystwie dwóch psów-olbrzymów: owczarka i czegoś pośredniego między owczarem i wilczurem. Jeśli dostrzeże kogoś z przyjaciół — zaprasza do pięknego, górskiego mieszkania, pełnego kolekcji własną ręką „ulepszonych” korzeni, swoich rzeźb i mnóstwa ciekawych drobniaków. Na kominku strzelają żywiczne drewna, siada się na zydlach. Gospodarz — nagabnięty o to — pokaze czasem którąś ze swych prób literackich. Głównymi motywami jego twórczości literackiej są wspomnienia z dzieciństwa, przeżycia wojenne i życiowa pasja — myślistwo. Podczas takich na stojowych wieczorów zimowych, przy ogniu, Artur Prosałowski opowiada o tej części swojego życia, którą zostawił za sobą w chwili, gdy obejmował we władanie Polanę Chochołowską.

Zakopiańczyk, wioślarz a także kolega po narciarskim kijku Czecha i Marusarzówny, pierwszy etap wojny spędził w oficerskim Stalagu, słynnym XIA, wraz z generałem Kleebergiem i Gałczyńskim, potem na robotach przymusowych wprawiał się na przemian w ślusarstwo, kowalstwo, frezterstwo, był także kierowcą. Po wojnie przyszedł czas na czynne działanie w partii. Przez długie lata był i sekretarzem KM PZPR w Zakopanem. W chwili, gdy musiał odejść z zajmowanych funkcji został gajowym, potem szkolił leśników w Opolskiem. Zanim ponownie w 1956 r. powrócił na to zaszczytne stanowisko — działał społecznie w Zakopanem. Od 1954, przez następnych 10 lat był m. in. prezesem społecznego Zarządu Grupy Tatrzańskiej GOPR, członkiem Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego, prezesem Klubu SN PTT, prezesem Okręgu Tatrzańskiego i członkiem prezydium ZG PZP, członkiem ZG PTTK, członkiem Prezydium MRN w Zakopanem. Oczywiście także nie ominął funkcji prezesa Koła Myśliwskiego im. Sabaly PZL w stolicy podtatrzańskiej. Mało kto dziś pamięta, że to właśnie Artur Prosałowski pierwszy zaproponował zbudowanie skansenu w Zubrzyca.

Teraz, skoro wiemy kto zech, łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że nowy — od 1964 roku — gospodarz schroniska na Polanie Chochołowskiej w miesiąc i niemal na własną rękę zabrał się do gruntownych reform w nowej swej placówce. Został obiekt w nie najlepszym stanie, wymagającym natychmiastowej interwencji konserwatorów. On sam śmiało sobie poczyna, przebudowuje wnętrza, inaczej mówiąc udoskonala niegdyśszy projekt.

Miło jest posiedzieć w jego mieszkaniu, przyjrzeć się z bliska wykonywanym przez niego artystycznym pracom: serii korzeni z cyklu np. zwierzęta lub sportowcy, lampom, meblom, świecznikom. Plastyki, zakopiańscy obcaci „panu na Chochołowskiej” indywidualna wystawa. Kolej teraz na więcej z szuflady masyzynopisów!

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Tok.

Statystyczna Polka

Za kogo wychodzi za mąż? Jak organizuje rodzinę?

2381 kobiet z miast dużych, średnich, małych oraz wsi odpowiedziało na 55 pytań ankiety, powierzonej przez Komitet Nauk Demograficznych PAN — Katedrze Statystyki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Badania wykonano w latach 1963-64, a obecnie ukazało się wydawnictwo PAN, zawierające wspomnianą analizę oraz wybrane, oryginalne tablice. Tematem była sprawa podnośności kobiet w Polsce, ale ujęto ją na bardzo szerokim tle. Pytania dotyczyły więc stanu cywilnego kobiety ankietowanej, jej wieku, małżeństw, liczby dzieci, chęci posiadania większej ilości potomstwa (lub ograniczenia jego liczby), pracy zawodowej, zdrowia, warunków mieszkaniowych. Pewna grupa pytań dotyczyła męża, rodziców jej oraz rodziców męża. Dzięki owemu szerokiemu zakresowi pytań z ankiety można się wiele dowiedzieć także na temat „nie dotyczących bezpośrednio płodności, ale interesujące i mało dotąd zbadane.

Weźmy np. pod uwagę dwie grupy wieku kobiet uczestniczących w ankiecie: 1) 20 do 29 lat i 2) 30 do 39 lat. Obie one stanowią razem 68 proc. badanych. Oczywiście najczęściej wśród nich jest mąż — 1497 tj. 71 proc., 51 — to kobiety roz-

W walce z mgłą

Grupa techników duńskich opracowała nową metodę walki z mgłą. Metoda ta polegająca na wytwarzaniu pola elektrycznego została eksperymentalnie zastosowana i zdała pierwszy egzamin. Badania przeprowadzono w zamkniętych pomieszczeniach nasyconych do 100 proc. parą wodną. Zastosowanie wentylatorów oraz instalacji wytwarzającej pole elektryczne o mocy do 8000 woltów, oczyściło powietrze w ciągu kilku minut. Technicy twierdzą, że ich wynalazek nie wymaga wielkiej ilości energii elektrycznej i że energia elektryczna mocy trzech watów oczyszcza metr sześcienny powietrza w ciągu kilku sekund. Problem techniczny polega jednak na tym, aby wprawić powietrze w ruch i przepuszczać je przez utworzone pole elektryczne.

Inżynierowie duńscy, po pierwszej fazie eksperymentów, pracują obecnie nad znacznie silniejszym urządzeniem, które zdolne będzie wytwarzać pole elektryczne o mocy do 10.000 woltów. (JER)



wiedzione, 36 — panny i 33 — wdowy. W następnych dwóch grupach wieku (40-49 lat i 50-59 lat) — liczba wdów poważnie wzrasta (do 118), bardzo zmniejsza się ilość panien (do 9) i rozwiedzionych (do 13). Rzecz chyba znana z doświadczeń i nikogo nie zaskakująca, ale zawsze warto to sobie uprzytomnić w cyfrach.

A jak w świetle ankiety przedstawia się sprawa małżeństw?

Przeciętnie rzecz biorąc, mężowie są o kilka lat starsi od swych żon. Odsetek małżeństw bezdzietnych stabilizuje się już po pięciu latach trwania związku przy czym w miastach jest on wyraźnie wyższy niż na wsiach.

Kobiety, których rodzice mieszkali w miastach i które same urodziły się w mieście, w większości przypadków wychodzą za mąż również za mężczyzn z miasta; podobnie kobiety, których rodzice pochodzili ze wsi poślubią w 81 proc. mężczyzn pochodzących ze wsi. Dalsze dane, dotyczące małżeństw mieszanych miejsko-wiejskich oraz przenoszenia się do miasta lub na wies w związku z małżeństwem, świadczą o tym, że mężczyźni częściej są skłonni zmieniać środowisko w jakim mieszkają, zaś kobiety są pod tym względem bardziej konserwatywne. Przykładowo wygląda to w ten sposób, że wśród małżeństw, gdzie kobieta pochodziła z miasta, a mężczyzna ze wsi, 63 proc. zamieszkało w miastach. Oczywiście należy mieć też pod uwagę, że siła przyciągająca miasta jest znacznie większa od siły wsi.

Jeśli idzie o dzieci to najmniej rodzi się ich w małżeństwach, gdzie oboje rodzice oraz dziadkowie z obu stron pochodzą z miast. Pochodzenie większości rodziców i dziadków działa w kierunku podnoszenia się przeciętnej liczby urodzeń. Warto może jeszcze dodać dla pełnej ilustracji zagadnienia, że kobiety mające liczne potomstwo, same pochodzą z rodzin wielodzietnych. Podobną prawi-

dość można zaobserwować także w stosunku do rodziny męża.

Liczba urodzeń dzieci w bardzo silnym stopniu wiąże się z poziomem wykształcenia kobiet. Wśród ankietowanych kobiet, nie mających ukończonej szkoły podstawowej, najwięcej było takich, które miały czworo i więcej żywych urodzeń, wśród mających ukończoną szkołę podstawową dominują dwa urodzenia, dla kobiet z wykształceniem średnim i wyższym spotyka się najczęściej jedno urodzenie i prawie równie często — dwa.

Spośród 2381 zbadanych kobiet pracuje 1194 czyli prawie dokładnie połowa. Jako przytoczone podjęcia pracy większość z nich podaje sytuację materialną, a tylko niewielka część chęć wykorzystania wykształcenia, zaledwie kilka kobiet motywowało swą pracę chęcią wykorzystania wolnego czasu. Trudne warunki materialne — jako bodziec do podjęcia pracy działają najsilniej wśród wdów i kobiet rozwiedzionych, nieco słabiej u panien, najsłabiej u mężatek. Nie dziwnego — mężatki mają naturalnego opiekuną w osobie męża, panny zaś korzystają często z pomocy materialnej rodziców. Dlatego też właśnie wśród młodych mężatek bodziec podjęcia pracy zawodowej jest chęć wykorzystania nabytego wykształcenia. A czym motywują kobiety niepodejście do pracy zawodowej? Przede wszystkim potrzebą wychowania dzieci, dalej złym stanem zdrowia, dobrymi warunkami materialnymi, następnie brakiem kwalifikacji.

I tak powoli, tablica za tablicą, rubryka za rubryką, wylania się jakiś obraz współczesnej polskiej kobiety. Na pewno nie różni się on zasadniczo od tego, który każdy z nas mniej więcej zna. Tyle tylko, że rzadko się nad tym zastanawiamy, a takie właśnie badania nie tylko potwierdzają pewne tezy, lecz również są rzetelną podstawą do wyciągania wniosków.

MARIA KWIATKOWSKA

Instrument zwany kalendarzem

Warto chyba — a okazją niech będzie rozpoczynający się nowy rok — zaznaczyć się z dziejami kalendarza, owego „instrumentu”, przy pomocy którego mierzymy dłuższe okresy czasu, łącząc dni w tygodnie, miesiące i lata. Jak sięgnąć w dzieje, wszystkie ludy rachowały czas w oparciu o trzy zjawiska astronomiczne — ruch Ziemi wokół swojej osi, bieg Księżyca wokół Ziemi i bieg Ziemi dookoła Słońca. Pierwsze zjawisko czyniło dobre, drugie — miesiąc, trzecie — rok. Okres czasu zwany tygodniem jest tworem sztucznym, wywodzącym się od Babilończyków i Żydów.

Podstawową jednostką czasu jest doba średnia słoneczna, następną — miesiąc synodyczny, trzecią jednostką — rok zwrotnikowy. Między tymi jednostkami czasu zachodzą pewne różnice, utrudniające ułożenie takiego kalendarza, który miałby równą ilość dni. Niektóre ludy (Babilończycy, Grecy, Żydzi i ludy muzułmańskie) brali za podstawę ruch Księżyca. W ten sposób np. kalendarz mahometański liczy 345 dni. Nasz kalendarz jest słoneczny, wywodzący się z egipskiej rachuby czasu, z tym, że tamten liczył zawsze 365 dni, nie był więc przystosowany do roku zwrotnikowego. Powodowało to, że początek roku przypadał coraz wcześniej. Te niedogodności rozwiązał kalendarz wprowadzony przez Juliusza Cezara, zwany stąd juliańskim, który przyjmuje okres 365,25 dni,

jako długość roku naturalnego (stad co czwarty rok jest przestępny i liczy 366 dni). Kalendarz juliański przetrwał do XVI w. Ponieważ rok juliański jest średnio o 0,0078 dnia dłuższy od roku zwrotnikowego, sprawia to, że w ciągu 128 lat różnica między rachubą kalendarzową a naturalną wynosi jeden dzień. Sprawiało to kłopot Kościółowi przy ustanawianiu Wielkanocy. Grzegorz XIII dokonał reformy, która szła w kierunku zbliżenia równonocy do 21 marca. Kalendarz gregoriański wprowadzono w Polsce w 1582 r., kraje protestanckie przyjęły go w ciągu XVIII w., a państwa Półwyspu Bałkańskiego i Rosja dopiero w I połowie XX w.

Mimo reform, kalendarz ma wciąż wiele niedoskonałości (zbyt wielka nierówność między miesiącami i półrociami, ruchoma data świąt Wielkanocnych, przypadanie jednokrotnych dat w różnych latach na różne dni tygodnia), które starano się wyeliminować. Po pierwszej wojnie światowej przy Lidze Narodów powstał nawet specjalny komitet do spraw reformy kalendarza. Zaden jednak z rozpatrzonej projektów nie znalazł zgodnej opinii wszystkich narodów, ze względu na tradycje w sposobie obliczania świąt kościelnych. Ta niezgodność każe nam chyba jeszcze długo czekać na nowy kalendarz. Cieszymy się więc z Nowym Rokiem — starym kalendarzem. (s-m)

Rok budowlany 1968

Budowlani w całym kraju żyją już planem na rok 1968.

Większość przedsiębiorstw wkroczy w ten nowy rok w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Plan tegoroczny został na ogół wykonany lepiej niż w latach ubiegłych. Przyczyną tego były nie tylko sprzyjające warunki atmosferyczne. Od kilku już lat toczy się u nas wtyężona walka o uprzemysłowienie robót budowlanych, o poprawę zaopa-

trzenia w materiał, o usprawnienie organizacji pracy. Stwierzenia te przynoszą wyniki. Mniej więcej od półtora roku widać wyraźną poprawę w pracy większości naszych przedsiębiorstw budowlanych.

Przez wszystkie cztery kwartały przedsiębiorstwa budowlane pracowały na ogół rytmicznie. Dzięki temu nie był konieczny grudniowy szturm, który przynosił zazwyczaj w efekcie zaniedbywanie stanów surowych na następny rok, pracę na trzy zmiany, improwizatorstwo organizacyjne i złe wykonawstwo. Nie osiągnęliśmy wprawdzie jeszcze i w tym roku tak wysokiego poziomu prac wykończeniowych, jakiego życzyliby sobie wszyscy użytkownicy, ale jest on na ogół wyższy niż rok — dwa lata temu.

W 1968 r. planuje się budowę 122 większych obiektów przemysłowych wobec 102 w roku bieżącym. Budownictwo mieszkaniowe ma wzrosnąć o 5,7 proc., a szkolne aż o 34 proc.

Rok budowlany 1968 powinien zacząć się już od dnia 1 stycznia, a nie w okresie przedwiośnia. Praktyka dowiodła bowiem, że przyjęcie w naszym budownictwie zasady planu dwuletniego (jeżeli chodzi o rozliczenie się z jego wykonania) i przeniesienia początku sezonu budowlanego z początku wiosny na początek roku przyniosły dobre rezultaty.

Notatki z lektury

Grzechy do popełnienia

Książka Sergio Galindy pod tytułem MEKSY-KAŃSKI KARNAWAŁ nie wydała mi się bardzo z nacząca. Ale wydała mi się potrzebna. I dobrze zrobiona. Te określenia, które byłyby komplementem dla dziennikarza, mogą być czymś niemilym dla autora powieści. I mogą zmylić czytelnika. Więc spieszę zapewnić: książkę napisano za pomocą narzędzia, któremu przystoi wysoka ocena. Zdanie Galindy dźwięczy sucho i metalicznie, tak jak powinno brzmieć, oddając rozlewną, pijaną aurę karnawału, jeśli karnawał ma być sprawą do czytania i myślenia. Mówiąc „nie bardzo znacząca”, chcę powiedzieć — nie Faulkner, nie Mann, nie Odojewski, nie to odkąd zaczyna się na nowo mierzyć własne życie. Ale mówiąc „dobrze zrobiona”, powiadam: należy do literatury i należy do zbioru rzeczy drukowanych, które ludzie poznają z zacięciem i nie tylko po to, żeby usmiecić czas, ale także dla siebie, dla duszy, jako rzeką Rosjanie. „Mein Lieberchen, was willst du noch mehr?” — jako rzekł Niemiec. Mówiąc „potrzebna”, mówię o karnawale. Kilka lat temu widziałam karnawał kubański w naszej telewizji i wtedy przypomniałam sobie tych wszystkich, którzy boją się nad naszą ulicą, naszym temperamentem, narodowością, naszą tradycją, sztywną, ciężką, przykutą do stołu z żarciem i butelką. „Ullice polskich miast są martwe — twierdzą narzekacze — Ty sięgaj orkiestr zamówionych i zaplaczonych pierwszego maja albo dwudziestego drugiego lipca, daje tu tysięcy potańcówek i ani jednej fiesty. Nic z aury powszechnego święta, które wyzwała zamaskowanych na co dzień”. Wyrzekacze, oczywiście, mają rację. Nasza ulica jest istotnie martwa, jeśli nie liczyć szumu tych, co nie mają jeszcze posad (a więc mało do stracenia); z nami z asekowaniem nie uważają karnawałowych maseczek za dość dyskretne, aby im powierzyć swoje szaleństwo. Albo raczej — szaleństwo jest u nas ciągle jeszcze, mimo ludowości hasła, czymś wstydliwym, czymś nie do usprawiedliwienia, luksusem drobniomieszczan i głupców, egzotykiem odwieczną dla Latynosów i Murzynów, ponieważ oni muszą się zawiadomić, nawet gdy są świadkami swojej historycznej misji. Wyrzekacze słusznie lamentują nad fiaskiem polskiego świętowania. Ale wyrzekacze nie objaśniają przyczyn tego fiaska i jego dalekosiężnych skutków. Przyczyny główne są dwie: klimat i dynastia jagiellońska. Klimat dlatego, że człowiek przez siedem miesięcy w roku zajęty uszczelnianiem szpar swojej jamy

i mnożeniem warstw odzieży, kurczy się w sobie i zamyka. Dynastia jagiellońska dlatego, że Złotemu Wiekowi nadała kształt mocarstwowy, że nadzwyczaj nieszczęśliwie (z punktu widzenia potomnych) skojarzyła w wyobraźni polskiej bogactwo z militarną potęgą. I że przeto wnikowicie późni, zamiast do wygodnego życia wdychać (jak Włosi choćby, którzy przez tysiąc lat wdychali, dumając o rozpustnym, gnającym Rzymie Cezarów, wpadłym pod naporem barbarzyńców o surowym światopoglądzie), że Polacy więc utęsknili sobie dla tęsknoty materię równie irrealną jak korowód zapustny, ale za to wzniosłą i twarzą mroźną. Nie wesoła. A skutki kiepskie. A wszelka, chwilowa choćby luzność od wieków powierzona. A upić się wy pada, owszem, ale tylko, żeby robaka zalać, nigdy, przenigdy, dla radości. Kto robaka nie hoduje, ten do powagi zobowiązany jest. Kto robaka nie dość historycznego ma, ten w zaciszu domowym albo pod miedzą gdzieś, z autem czekającym z dala, w ukryciu przyzwolonym zatopić go może. Karnawały nasze odbywają się pod patronatem dekalogu i Jacka Londona: Nie cudzołóż, nie pożądaj, trzymaj fason... Tych, co nie trzymają fasonu odkłada się na podreczny stosik i potem milcząco litośnie. Oni są naszą słabością, naszym kotkiem (patrz: sławny kotko-baranek Sławomira Mrożka) ofiarnym. A tymczasem chęć popełnienia pierwotnego grzechu ludzkości dławi nas i usmudnia, i spokoju nie daje, a na imię jej: Bądź kimś innym. Spróbuj być kimś innym. To znaczy — spróbuj być sobą, jakim nie zostałeś. To znaczy — teatr, sztuczność, kostium, wolność silniejsza od konieczności, nie poddana pragmatyce służbowej. Sylwester.

ANNA TARSKA

MEKSYKAŃSKI KARNAWAŁ, Sergio Galindo. Tłum. Helena Czajka. PIW 1967. Cena 10 zł.

Ze sportu

W telegraficznym skrócie

ZAKOPANE. W eliminacjach dwuboistów do sztafety, która reprezentować będzie Polskę na Olimpiadzie w Grenoble, najlepsze wyniki uzyskali: Sobczak, Szczepaniak i Nędza. BERLIN. W międzynarodowym turnieju juniorów w hokeju na lodzie, pierwsze miejsce zajęło Podhale Nowy Targ. WARSZAWA. Prezesem Polskiego Związku Lekkoatletycznego został Witold Gierutko. KITCHENER. II reprezentacja ZSRR w hokeju na lodzie pokonała kanadyjski zespół Rangers 6:4. WARSZAWA. Laureatami nagrody „fair play”, przyznawanej corocznie przez redakcję „Sztandaru Młodych”, zostali: Józef Grudzień oraz zespół koszykarzy AZS W-wa.

Bandera na M/S Dolny Śląsk

29 bm. w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego podniesiono banderę na statku M/S „Dolny Śląsk” o nośności 15.600 DWT, przeznaczonym dla szczecińskiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej. M/S „Dolny Śląsk” jest 15 kolejnym w br., a 150 — jubileuszowym statkiem oddanym do eksploatacji przez stocznię szczecińską o łącznym tonażu 930 tys. 500 DWT. Statek, uda się w swój pierwszy rejs z węglem do Neapolu.

DEPESE GRATULACYJNE Z POLSKI

Święto narodowe Socjalistycznej Republiki Rumunii i Kuby

Z okazji 20 rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej, przypadającej w dniu 30 bm., przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab wystosował depesze gratulacyjną do przewodniczącego Rady Państwa Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Ceausescu. Z okazji święta narodowego Kuby — 9 rocznicy zwycięstwa rewolucji i sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — E. Ochab i premier J. Cyrankiewicz wystosowali depesze gratulacyjną do I sekretarza KC KP Kuby, premiera Fidela Castro i prezydenta Osvaldo Dorticos. Depesze gratulacyjne wystosowali również: minister spraw zagranicznych A. Rapacki, do ministra R. Roa i minister obrony narodowej, Marszałek Polski M. Spychalski, do ministra R. Castro.

Kronika wypadków

Ambulatorium chirurgii urazowej Pogotowia Ratunkowego udzieliło wczoraj pomocy 90 osobom z obrażeniami odniezionymi wskutek upadku na ulicach naszego miasta. Funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO zanołowali w ciągu wczorajszego dnia 7 zderzeń pojazdów, w których — na szczęście — nie było ofiar.



Jaki będzie Nowy Rok? CAF — Uchymiak

Odznaczenia radzieckie dla polskich budowniczych rurociągu „Przyjaźń”

29 bm. odbyła się w ambasadzie ZSRR w Warszawie uroczystość dekoracji polskich specjalistów i robotników — budowniczych rurociągu „Przyjaźń” odznacze-

niami radzieckimi nadanymi im uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Ordery Czerwonego Sztandaru Pracy otrzymali: L. Kiełbasiński — z-ca dyrektora do spraw technicznych Centrali Produktów Naftowych CPN i H. Kubiński — z-ca dyrektora do spraw technicznych ZBW-I. Orderem „Odznaka Honorowa” udekorowanych zostało pięciu, a medalami „Za wybitne osiągnięcia w pracy” i „Wyróżniony w pracy” — ośmiu budowniczych rurociągu.

Oświadczenie Willy Brandta

BONN Minister spraw zagranicznych NRF — Willy Brandt oświadczył, że NRF gotowa byłaby zadeklarować wyrzeczenie się przemocy również wobec NRD.

Ordery i medale wręczył odznaczonym charge d'affaires ambasady ZSRR w Warszawie — B. Wierszeczgan.

Z oświadczenia wynika, iż Brandt widzi dwie możliwości zadeklarowania wyrzeczenia się przemocy wobec NRD: w ramach szerszego porozumienia w tej sprawie albo też w ramach porozumienia między obu państwami niemieckimi. Powiedział on: „Nie jest też wykluczona wewnętrznoniemiecka rezygnacja z przemocy”.

Brandt spodziewa się, że układ w sprawie wyrzeczenia się przemocy przyczyniłby się do powstania klimatu, który by służył późniejszemu rozwiązaniu właściwych problemów rzeczowych.

„Maksi” na drogach radzieckich

Rodzinę małowitrazowych samochodów radzieckich powiększył przed nowym rokiem „maksi” — nowy typ samochodu osobowego, odpowiadający najnowocześniejszym wymagom współczesnym zarówno pod względem techniki, jak i estetyki. Samochód ten wyposażony został w ulepszony silnik „zaporozka”. Umieszczony z tyłu silnik, pozwala uzyskiwać szybkość 120 km/godz.



Bez odpracowania

H. S. Studiuję na UJ — na III roku. Zakład pracy wyraża wprawdzie zgodę na zwalnianie mnie z godzin pracy na wykłady, ale żąda ode mnie odpracowywania tych godzin.

W myśl Uchwały Nr 327 Rady Ministrów z 16. VIII. 57 (Mon. Pol. Nr 70/1957) pracownik uczęszczający do szkoły wyższej ma prawo do zwolnień z pracy zawodowej w wymiarze do 14 godzin tygodniowo z zachowaniem prawa do wynagrodzenia i bez obowiązku odpracowywania. (JP)

Renta sieroca

„Czytelnik”. Do ilu lat dziecko ma prawo do renty sieroczej po zmarłym ojcu? Czy w przypadku otrzymania stypendium traci prawo do jej otrzymywania?

Jak nas poinformował ZUS, jeśli dziecko nie chodzi do szkoły ma prawo pobierać rentę do 16 lat, jeśli się uczy — niezależnie od tego czy jest to szkoła podstawowa, średnia czy wyższa — do lat 24. W przypadku otrzymania stypendium zachowuje nadal prawo do renty, traci ją natomiast jeśli ucząc się, otrzymuje wynagrodzenie za praktykę powyżej 500 zł miesięcznie. (mar)

Szkoła WF

Maria B. Po zdaniu matury w przyszłym roku, chcę studiować w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Gdzie w Krakowie jest ta szkoła oraz z jakich przedmiotów zdaje się egzamin wstępny?

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego mieści się w Krakowie, al. Stawackiego 46. Kandydat przystępuje najpierw do egzaminu sprawnościowego z lekkiej atletyki, gimnastyki, gier sport. i pływania. Po otrzymaniu noty przynajmniej dostatecznej z powyższych konkurencji, zdaje egzamin pisemny z j. polskiego i egzamin ustny (lub pisemny) do wyboru: z biologii, chemii lub fizyki. (am)

6 zł za 1 kg

T. L. N. Huta. Posiadam odlew z brązu, który jest mi niepotrzebny, gdzie mogę go sprzedać i ile mogę za niego dostać?

Odlew radzimy Pani zanieść do punktu skupu Sp-ni „Złom-Stal” przy ul. Sportowej 23. Jak nas poinformowano za 1 kg brązu płać 6 zł. (s)

Zaniebane podwórce

Z. S. Do mojego mieszkania i kilku jeszcze lokatorów, musimy przechodzić przez podwórce, które wygląda jak ślizgawka, kanał zaśmiecony nie odprowadza wody deszczowej, a ta zamarza. Co robić? Należy zwrócić się do administracji, która powinna nakazać dozorcę uszczelnienie ścieku i podwórca. Gdyby to nie pomogło, trzeba prosić komitet blokowy o interwencję. (ol)

„Kawalerski podatek”

T. B. Czy od mężczyzny stanu wolnego, który ukończył już lat 60, powinno się pobierać podatek kawalerski? Zwyżka podatku od wynagrodzeń, (która nazywa Pan „podatkiem kawalerskim”) — stosowana jest wówczas, jeśli podatnik ma ukończone 25 lat i jest nieżonaty (zwyżka o 20 proc.). Górnej granicy wieku przepis ten nie ustala. Zwyżki natomiast nie stosuje się, jeśli podatnik miał niegdyś na utrzymaniu dzieci przez okres co najmniej lat 10. (JP)

Meble na raty

B. K. Jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami nowego mieszkania. Teraz chcielibyśmy kupić meble. Które sklepy prowadzą sprzedaż ratową? Od 21. XI. 67 r. na raty można kupować tylko meble produkcji krajowej w okładzinie nieorzechowej i bez polysku. Sprzedaż ratową tych mebli prowadzą wszystkie sklepy Woj. Przeds. Handlu Meblami, po uzyskaniu kredytu w ORS-ie. (s)

MIKA WALTARI KRWAWE ŚLAD TŁUM. A. M. LINKE

— Niech pan spróbuje zgadnąć! — zareplikował żartobliwie komisarz, po czym wstał spojrzawszy na zegarek. — Zresztą zdaje mi się, że już naprawdę pora spać! Na tym mogłaby się historia właściwie zakończyć, ale niestety miała jeszcze ciąg dalszy. Kirsti Kroll wyglądała jak anioł, kiedyśmy nazajutrz odwiedził ją w szpitalu. Ale oczy jej były ciemne i zatrużone. — Czemu nie pozwolił mi pan umrzeć? — szepnęła. — Nie mogę znieść tej hańby! — Głupia, mała dziewczynko! Zastępuje pani naprawdę na dobre łanie! — rzekł Palmu z wyrzutem. — Dzięki Bogu, żeśmy na czas zdążyli! A jeżeli pani sobie wyobraża, że wierzę choćby jednemu słowu z pani dziecinnego listu, to jeszcze raz należą się pani różgi! Kirsti z wolna oblała się rumieńcem, oczy jej się rozszerzyły. — Czy wobec tego nie wypuszczą Karola? — zapytała z przerażeniem. — Nie, oczywiście! — zapewnił Palmu, lecz nie mógł dłużej już dręczyć biednego dziecka. — Jak możemy go wypuścić, skoro już dawno jest na wolności? Zresztą nie na podstawie pani „zeznań”, tylko dlatego, że nie jest winien. Mamy w ręku dowód, że to nie był on. Na razie nie mogę pani nic więcej powiedzieć. Ten okazowy głupek (miał na myśli mnie) i tak o wiele za dużo już pani wypaplał o metodach pracy naszej policji. Palmu gadał tyle, by dać czas Kirsti na opanowanie rozszalałych uczuć. Oddechnęła z widoczną ulgą słysząc, że dowiedziono niewinności Lankeli. Jednak widocznie ukryta wątpliwość jeszcze ją drążyła. — Bo ja... ja właściwie nie mogłam uwierzyć, żeby on... — wzięła, a oczy jej zwilgotniały. — Ten głupi, zły, wstrętny chłopiec może nabroić strasznie, ale zabić kogoś? Nie, Karol na pewno nie jest mordercą! — A pani chciała się poświęcić, mimo że z niego taki głupi, zły, wstrętny chłopiec? — zapytał komisarz, udając zdziwienie. Twarz dziewczyny, a nawet jej szyja spłonęły purpurowym rumieńcem. Palmu uznał więc, że czas już wypuścić głupiego, złego i wstrętnego chłopca, chociaż Kirsti na jego widok wydała okrzyk przerażenia.

że to i tak wyszło na jaw, że u niej byłam, więc... Komisarz Palmu dał mi znak. Oddaliśmy się dość hałaśliwie, ale żadne z nich tego nie zauważyło: jak dwoje dzieci patrzyło sobie w oczy. Ponieważ wiosenne słońce tak wspaniale świeciło, nie uważałem za konieczne napomykać cokolwiek o taksówce. Czemu ostatecznie nie mielibyśmy przejść się pieszo? Czy Palmu roztrząsał w duchu to samo zagadnienie, czy był zajęty czym innym — nie wiem. Dość, że dłuższy czas szliśmy obok siebie w milczeniu. — Czy wie pan już — zagadnął zniechęca — co nasi ludzie znaleźli podczas gruntownej rewizji w domu kanzodziei Mustapaa? Właśnie to! Wyciągnął z kieszeni dużą, dosyć pogniecioną kopertę. Widniał na niej adres kanzodziei, napisany trochę niepewnym kobiecym piśmem. Stempel na znaczku nosił datę następnego dnia po zabójstwie. — Jakie znaczenie ma ta pusta koperta? — spytałem ciekawie. — Po wielu zastrzeżeniach — oznajmił Palmu — Mustapaa zeznał, że w tej kopercie otrzymał dwieście tysięcy tego ranka, kiedy odkryto zabójstwo. Nie było ani słowa wyjaśnienia, ale adres, jak mówi, napisany został własnoręcznie przez panią Kroll. Dlatego pieniądze należą w każdym przypadku do niego i do nikogo więcej. — Pismo jest naturalnie podrobione — powiedziałem z pogardą. — Sam zaadresował i wysłał kopertę. Rzeczoznawcy są innego zdania — zaprzeczył Palmu poważnie. — Twierdzą, że pismo jest niewątpliwie autentyczne. — Możliwe zresztą, że pani Kroll napisała do niego jakiś list, po to bodaj, by mu jeszcze raz, na piśmie, gruntuje wyrazić swoją opinię... — wtrąciłem, nie rozumiejąc dobrze, do czego zmierza komisarz. — Skrzynki pocztowe w tamtej okolicy są opróżniane po raz ostatni o dziesiątej wieczór — powiedział z wolna Palmu. — Zatem pani Kroll w żaden sposób nie mogła wrzucić listu sama. Czyli, że zrobił to morderca. — Mustapaa zobaczył w mieszkaniu pani Kroll napisany list, do niego zaadresowany, zabrał go i wrzucił do skrzynki, żeby zakłócić sprawę — podsunąłem. Palmu rzucił mi osobliwe spojrzenie. (Ciąg dalszy nastąpi) (42)

Z dalekopisu

W brazylijskim mieście Belem, niejakiego Arquelau Brito podpalili więzienie. Jak stwierdza policja, chciał on — według własnych zeznań — spowodować zamieszanie, aby uwolnić z więzienia swego kuzyna. Ta próba wypadła jednak katastrofalnie. Podczas pożaru, który rozszerzył się bardzo szybko, zginęli m. in. właśnie ów kuzyn i drugi więzień.

Patrol policjantów pilnujący porządku w Monterey Park (Dzielnica Los Angeles) został zaalarmowany dochodzącym z jednego domu krzykiem kobiecym. Okazało się, że wzywająca pomocy ma przestępną siostrę. W pokoju znaleziono zwłoki dwojga dzieci, w wieku 7 i 9 lat, oraz ciężko rannego mężczyznę. Według ustaleń policji, 28-letni Lawrence Weibert zastrzelił z karabinu obydwoje dzieci, zranił żonę, a następnie próbował popełnić samobójstwo.

Jak podaje Agencja France Presse, 6 zamaskowanych bandytów uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe zaatakowało wczoraj wagon motorowy kursujący między miastami Aix i Marsylią. Bandyci uruchomili sygnał świetlny, przed którym maszynista musiał zatrzymać wagon i otworzył ogień, do konwojentów wagonu, raniąc trzech spośród nich. W wagonie znajdowała się przesyłka pieniężna francuskich kolei państwowych; bandyci zdolali zbiec z workiem pieniędzy zawierającym około 185 tys. franków.

Spotkali się po 23 latach

Wiktor Malik miał zaledwie 15 lat, gdy w 1940 r. został złapany przez gestapo z paczką tajnych ulotek na ulicy w Krakowie, gdzie wówczas mieszkał. Najpierw znalazł się w więzieniu na Montelupich. Wkrótce był w Oświęcimiu, a w 1943 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Neuengamme k. Hamburga.

Holenderski rzemieślnik, Cornelius Welters, liczący wówczas ok. 40 lat, dostał się do więzienia w Arnheim w 1941 r., za udział w przygotowaniu strajku powszechnego, który miał być wyrazem protestu przeciw

wywożeniu przez faszystów obywateli Holandii, pochodzenia żydowskiego. Najpierw więziono go w obozach na terenie Holandii, a następnie znalazł się — podobnie jak W. Malik — w Neuengamme. I tam się spotkali. Sypiali na jednej przyczepie, jadali z jednej miski, dzielili się każdym kęsem w przemyślny nieraz sposób zdobytego pożywienia, wspólnie dzielili ciężki los „kacetołów”.

Po wojnie każdy powrócił do swego kraju. Zaczęli się nawzajem poszukiwać. Trwało to prawie 23 lata. Właśnie, 2 miesiące temu, mieszkający obecnie w Warszawie, inż. architekt Wiktor Malik otrzymał z Holenderskiego Czerwonego Krzyża list, że C. Welters żyje i mieszka w Velp. Natychmiast poszło do Holandii zaproszenie i oto dwaj przyjaciele spędzają razem w Warszawie okres świąteczno-noworoczny. C. Weltersowi towarzyszy małżonka Alicja.

Goście z Holandii podziwiają Warszawę, interesują się codziennym życiem jej mieszkańców. Szczepnie mówią, że inaczej przedstawiali sobie obraz Polski — kraju, do którego odczuwają wiele sympatii. Są zachwyceni polską gościnnością, budownictwem warszawskim, żywotnością stołecznej ulicy, elegancją i uśmiechem warszawiaków. Przypominają też, że niedaleko Arnheim znajduje się pomnik żołnierzy polskich, którzy walczyli o wyzwolenie Holandii. Pod pomnikiem tym — często wiele świeżych kwiatów, w tym również od p. Weltersa.

Turecki „rząd tymczasowy” na Cyprze

NIKOZJA

Jak donosi Agencja Reutersa — Turcy cypryjscy utworzyli „rząd tymczasowy”, który administrować ma częścią wyspy, zamieszkałą przez ludność turecką. Na czele „rządu tymczasowego” ma stanąć wiceprezydent Cypru, Fazil Kucuk.

Rzecznik tureckiego MSZ oświadczył w Ankarze, że jest jeszcze zbyt wczesne, aby uważać nową administrację na Cyprze za rząd.

Zacięte boje w rejonie Da Nang w Wietnamie pld.

Z Sajgonu donoszą, że 28 bm. i 29 bm. toczyła się zacięta bitwa między żołnierzami sajgońskimi i USA z jednej strony, a partyzantką południowowietnamską — z drugiej, w odległości około 25 km na południe od wielkiej amerykańskiej bazy wojskowej w Da Nang.

Obie strony poniosły znaczne straty w ludziach. Zie warunki atmosferyczne uniemożliwiły interwencję lotnictwa amerykańskiego.

W NRF pozostanie 220 tys. żołnierzy USA

BONN

Bundestag będzie wkrótce omawiać socjalne następstwa planowanej redukcji amerykańskich sił zbrojnych w NRF, o około 35 tys. żołnierzy. Po realizacji tego planu w NRF, pozostanie jeszcze około 220 tys. żołnierzy amerykańskich.

31 GRUDNIA

Przemówienie noworoczne Edwarda Ochaba w Polskim Radio i TV

31 grudnia 1967 roku o godzinie 20, przed kamerami Telewizji i mikrofonami Polskiego Radia — przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie ogólnopolskim Telewizji oraz w programach I, II i wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskiego Radia.

Podsumowanie wyników współzawodnictwa

DOKP — Kraków nadal na I miejscu

Ostatnio podsumowano wyniki współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi Dyrekcjami w obrębie sieci PKP za okres III kwartału br. Okazuje się, iż DOKP Kraków, która od kilku lat utrzymuje się w czołówce współzawodniczących, nadal zajmuje swe zaszczytne I miejsce.

Stało się to m. in. dzięki jeszcze lepszym wykorzystaniu załadunku statycznego wagonu towarowego (o 680 kg na 1 wagon), zwiększeniu przeciętnego ciężaru pociągu towarowego, a mianowicie o 42 ton na jeden pociąg, w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku.

Na wyniki pracy załogi DOKP Kraków miała ogromny wpływ lepsza organizacja pracy osłonięta w wyniku realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR. (bp)

Współpraca kulturalna z zagranicą w 1968 roku

Jak wyglądać będzie nasza współpraca kulturalna z zagranicą w 1968 r. O zamierzeniach w tej dziedzinie poinformował na konferencji prasowej dyrektor Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, E. Markowski.

Główna uwaga koncentrować się będzie w dalszym ciągu na pogłębieniu współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Nadal będziemy starali się o lansowanie polskiej sztuki w światowych centrach kultury, takich jak Francja, Włochy, Anglia, przy równoczesnym rozszerzaniu współpracy z pozostałymi rejonami Europy, głównie ze Skandynawią oraz krajami „trzeciego świata”.

W 1968 r. odbędzie się w naszym kraju 12 imprez o charakterze międzynarodowym, m. in. Targi Książki, Gdańskie Spotkania Literackie, II Międzynarodowe Biennale Grafiki i Plakatu, Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Krakowie, Festiwal Piosenki w Sopocie, Warszawskie Jesień, Biennale i Kongres Federacji Sztuk Fotograficznych, Jazz-Jamboree.

Nasze zespoły muzyczne i teatralne odbędą szereg wyjazdów zagranicznych. M. in. orkiestra

Sytuacja w Grecji

PARYŻ

Szansę szybkiego powrotu króla Konstantyna do kraju zmalały poważnie w ciągu ostatnich 48 godzin — pisze AFP — i przypuszcza się, że monarcha wróci do Aten najszybciej za kilka tygodni, a być może miesięcy.

Obecnie kontynuuje się „wymianę poglądów” między królem a juntą. Trudno określić, co jest podstawą jakichkolwiek rozmów, ponieważ zarówno junta, jak i dwór zachowują całkowite milczenie.

tra kameralna Filharmonii Krakowskiej koncertować będzie w Jugosławii.

Nasi plastycy wezmą udział w kilkunastu międzynarodowych wystawach

W Polsce przewidziane są występy Birmingham Orchestra, belgijskiej orkiestry symfonicznej Radia i TV, zespołu opery Teatru Narodowego z CSRS, orkiestry „Hot Residence” z Hagii, narodowej orkiestry z Kuby, chóru Radia Sztokholmskiego oraz leningradzkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Eugeniusza Mrawińskiego.

Gościć będziemy Teatr Narodowy z Bratysławy, Teatr Marionetek „Bunraki” z Japonii, teatr z Essen.

Ze świata

W 1968 ROKU, obroty handlowe ZSRR z krajami RWPG osiągną rekordową sumę około 10 miliardów rubli.

UCZENI z dziedzin nauk politycznych nie wykluczają możliwości zorganizowania przez Murzynów w większych miastach amerykańskich bojowej akcji ruchu oporu na znak protestu przeciwko niesprawiedliwości społecznej — oświadczył m. in. dr Louis Masotti z uniwersytetu w Cleveland na konferencji prasowej.

PRZEWODNICZĄCY rady prezydenckiej Jemenu — Irijani spotkali się w Hodejdzie, z charge d'affaires ZSRR w Jemenie. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Agencji TASS, Al. Irijani oświadczył, że Jemenowi grozi atak z zewnątrz. Arabia Saudyjska i stojące za nią imperialistyczne monopole naftowe oddały do dyspozycji rojalistów broń, najemników i poważne sumy pieniędzy, na przekupienie plemion.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWCĘ, samochodem „Zuk”, dla obsługi chałupników inwalidów na terenie miasta Krakowa, zatrudnimy. Zgłoszenia: Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów „Winył”, Kraków, ul. Basztowa 13, tel. 203-68.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — zatrudni INŻYNIERA MECHANIKA, z praktyką konstruktorską, na stanowisku st. inżyniera w Dziale GI. Mechanika, PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodzie ELEKTRYK oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — mężczyzn w wieku ponad 18 lat.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie, z możliwością uzyskania dodatkowej premii, wypłacanej na najważniejszych budowach Huty im. Lenina. — Zakwaterowanie w hotelach robotniczych (bezpłatne) — na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach.

Dla chcących zdobyć kwalifikacje zawodowe istnieje możliwość uczęszczania do szkół wieczorowych i przyczerania w zawodzie budowlanym na kursach wewnątrzzakładowych.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z ważnym dowodem osobistym, ze skreśleniem (wymeldowaniem) w książeczce wojskowej.

Zgłoszenia należy kierować: Dział Zatrudnienia i Plac PFB HiL. — Dojazd z Ronda tramwajem nr 4 i 5, przedostatni przystanek przed Walcownią.

Zatrudnimy natychmiast: EKONOMISTÓW lub TECHNIKÓW ze średnim wykształceniem i praktyką w dziale zaopatrzenia, na stanowiska branżystów w Dziale Zaopatrzenia Materiałowego,

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z praktyką do działu organizacji pracy i zarządzania,

TECHNIKÓW MECHANIKÓW z praktyką na stanowiska technologów i KONSTRUKTORÓW w biurze technologicznym i konstrukcyjnym, pracownika ze średnim wykształceniem ekonomicznym i praktyką na stanowisko ST. KSIĘGOWEGO REWIDENTA,

TECHNIKA MECHANIKA z praktyką w zakresie kooperacji bierniej i czynnej,

TOKARZY i ŚLUSARZY oraz PRACOWNIKÓW TRANSPORTOWYCH i MAGAZYNIERA wyrobów metalowych.

Kandydaci proszeni są o zgłoszenie się w sprawie pracy w zakładach Kraków, ul. Rakowicka 22, w godzinach od 7 do 13.

Nauka

NIEMIECKIEGO uczy magister-pedagog. Smoleński 23/11. 121469-g

Kupno

FIAT, Zastava — kupię. Lelewela 17/4, tel. 562-80. 121846

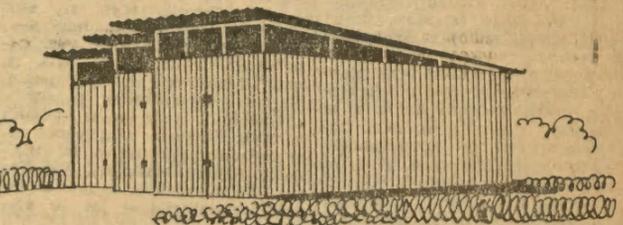
Sprzedaż

MEBLE, pianina, forteplany, wózki dziecięce używane, skup, sprzedaż — KOMIS MHD — sklep 208 — Kraków, ul. Szpitalna 20, tel. 249-53.

Zguby

DNIA 28 grudnia, między godz. 14-14.30, na odcinku od ul. Lagiewnickiej 33a do Nowej Huty, os. Szklane Domy 1, przez ul. Płaszowską, zgubiono z samochodu paczkę zawierającą bluzki elastyczne. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem, — pod adresem Marian Zawadzki, Nowa Huta, os. Stalowe 2/10.

PAWŁOWSKA Felicja, — Proszowice, Kościuszki 75, zgubiła bilet miesięczny nr 081976, trasa Proszowice — Kraków, wydany przez PKS Kraków.

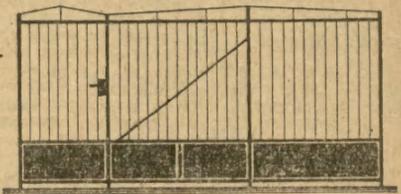


GARAŻE SAMOCHODOWE

- segmentowe, z blachy falistej — nieogrzewane
- duże — o wym. 5×3×2 m, na samochody wielkości samochodu „Warszawa” — w cenie około 9.000 zł
- średnie — o wym. 4,2×2,85×2 m, na samochody wielkości samochodu „Syrena” — w cenie ok. 8.000 zł

GARAŻE MOTOCYKLOWE

segmentowe, z blachy falistej — nieogrzewane o wymiarach 2,55×2,05×2 m — w cenie około 5.000 zł



BRAMY do ogrodzeń i OGRODZENIA segmentowe

wg indywidualnych życzeń Klientów wykonuje na zlecenia osób prywatnych — Krakowskie Przedsiębiorstwo Usługowe PT „RENOWACJA”

Kraków, ul. DIETLA 50, tel. 572-56

Wycena za wykonane usługi, na podstawie kalkulacji wynikowej

Różne

SWIADKOWIE zderzenia tramwaju z Trabantem na ulicy Długiej, w dniu 27. XII. 1967, godz. 6.35, proszeni są o skontaktowanie się z poszkodowanym telefonnie — 653-16 lub pisemnie pod adresem Biuro Ogłoszeń Kraków, ul. Wiślna 2, pod nr 21859.

PROTEZY zębów naprawia na poczekaniu Zakład Techniczno-Dentystyczny Adama Ungara, Kraków, Kochanowskiego 30, róg al. Mickiewicza, parter.

PRZYJMĘ do spółki ogrodnika — bez wkładu gotówki. Oferty 21765 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE współnika do hodowli drobiu (brojlerów). Oferty 21764 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WEZMĘ w dzierżawę stolarnię. Oferty 21763 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYTWORNE suknie ślubne i wieczorowe wypożyczam. Kraków, ul. Fr. Nullo 12/21, tel. 576-78.

Polecając w nowym 1968 roku nasze usługi, obejmujące

CZYSZCZENIE GARDEROBY

(z równoczesnym bezpłatnym przyszywaniem guzików)

CZYSZCZENIE DYWANÓW

i KILIMÓW z odbiorem i dostawą do domu Klientów

PRANIE KOSZUL i BIELIZNY

SKŁADAMY PRZY TEJ OKAZJI SWOIM OBECNYM I PRZYSZŁYM KLIENTOM NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

PRALNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAKÓW, RYNEK GŁ. 14



WIELKIE ATRAKCJE!

Z okazji 160-lecia KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ DODATKOWE WYGRANE JUBILEUSZOWE! 10.100.000 ZŁ! DO WYGRANIA!

NAJWIĘKSZA WYGRANA w przyszłym przypadku! MILION zł!

Od slabingu do fitotronu

Węzłowe inwestycje roku 1968

W rozpoczynającym się roku 1968 Krakowowi przybędzie ok. 10 tysięcy mieszkańców, podobnie w roku następnym — 1969. Dziesięć tysięcy w mieście licząc obecnie 541 tysięcy stałych mieszkańców to wydawałoby się niewiele, a jednak to przyrost całego nowego średniego miasta z jego wszystkimi potrzebami. Wśród tych 10 tysięcy nowych obywateli Krakowa przyrost naturalny wyniesie mniej więcej 25 proc., reszta to przybycie z migracji. Oczywiście zwiększy się też ilość ludzi pracy o ok. 9.000. Daw-

nym i nowym mieszkańcom trzeba zapewnić przede wszystkim pracę.

Każdego oczywiście najbardziej interesują nowe inwestycje. Obiektem nr 1 pozostaje Huta im. Lenina. Będzie to więc budowa walcowni taśm i I etapu walcowni-slabingu, dalej rozbudowa walcowni kęsów, obiektów transportu kolejowego, walcowni gorącej blach nr 1 oraz rozbudowa zgarniacza i składu kęsisk płaskich.

Poza Hutą im. Lenina realizowana będzie w r. 1968 poważna inwestycja — również planu centralnego — Elektrociepłownia w Łęgu. Celem likwidacji kolizyjnych skrzyżowań torów kolejowych z ulicami Mogiłską, al. Planu 6-letniego oraz al. Pokoju — rozpocznie się przebudowę krakowskiego węzła kolejowego, zacząć się także prace na stacji Olsza.

Dalsze poważne inwestycje dotyczą szkół wyższych. A więc w I etap budowy wejdzie pawilon dydaktyczny Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Rakowickiej, podobny pawilon znacznie powstawać dla wydziału odlewnictwa AGH (część wysoka), realizować się będzie obiekty Instytutu Fizyki i Matematyki UJ przy ul. Reymonta, pawilon wydziału chemii Politechniki Krakowskiej przy ul. Warszawskiej oraz — w Chelmie — fitotron (urządzenie pozwalające na badanie najważniejszych procesów życiowych roślin) dla Wyższej Szkoły Rolniczej.

A ponieważ studenci muszą także mieszkać — nadal więc będą powstawały obiekty Miasteczka Studenckiego, tj. dwa 16-kondygnacyjne punktowne po 900 miejsc każdy, dwie stołówki, z których każda będzie mogła wydawać po 2.200 obiadów dziennie oraz trzy hotele asystenckie (każdy na prawie 300 miejsc). Ale to jeszcze nie koniec poważnych inwestycji roku 1968. Kontynuowana bowiem będzie budowa gmachów sądów i prokuratury przy Rondzie, obiektów Drukarni Wydawniczej przy ul. Wadowickiej, rozbudowa gmachu Muzeum Narodowego. I wreszcie zakończona zostanie budowa Ośrodka Telewizji Krakowskiej na Krzemionkach.

Są to węzłowe punkty inwestycyjne, które będą ogniskować uwagę władz centralnych i miejskich Krakowa. I choć wiele z tych wielkich budów już trwa i trwać jeszcze będzie, to np. można mówić o tym, że już pierwsze efekty budowy ośrodka sądowo-prokuratorowskiego w postaci przenoszenia się niektórych agend, widoczne będą w I kwartale 1968. (mk)



Jak już informowaliśmy, Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej podjęło zobowiązanie oświetlenia ponad plan w tym roku czterech ulic na os. Kliny, dalej ul. Konopnickiej, ul. Wielickiej, ul. Malborskiej i ul. Płaszowskiej. Poza tym w związku z przebudową ul. Nowopla-

szowskiej postanowiono zainstalować nową linię energetyczną w ul. Wojewódzkiej, a także rozpocząć pierwsze roboty elektryczne w otoczeniu przyszłego mostu Grunwaldzkiego. Wartość zobowiązania oceniono na 1.750 tys. zł. Zobowiązanie zostało w całości wykonane. Na naszym zdjęciu: fragment oświetlonej ul. Wielickiej w nocy. Fot. W. Pawłowski

Karnawałowe mikro-wywiady

O toaletach balowych na sezon karnawałowy 1968 pisaliśmy już przedtem. Przypomnijmy tylko, że będą obowiązywały podstawowe style: geometryczno-kosmiczny z tkanin sztywnych, metalicznych „jak blacha”, romantyczny — z tkanin zwięzłych jak mgiełka; historyczny — od strojów a la greckie czy rzymskie tuniki, poprzez suknie z talią pod biustem w rodzaju tych z epoki Dyktoria do przystrojonych falbanami i strusimi piórami kreacji z końca XIX i początku XX wieku z lam, brokatów, koronek, czarnych aksamitów. Wiadomo jednak, że prócz sukni, styl tworzy fryzura i makijaż. Jakie będzie w rozpoczynającym się karnawale modne uczesanie i jaki „typ” twarzy? Na pytania odpowiadają specjaliści obu dziedzin.

Kosmetyczka Marta Oprysko z salonu „Bristol” na pl. Mariackim:

— Makijaże są dość subtelne, w tonacji zbliżone do karnacji. Twarz naturalna o indywidualnym łuku brwi, rozjaśnionych pastelami powiekach, ustach blade-różowych „młodzieżowych”. Jedynym akcentem twarzy są nadal oczy, wydłużone skośną kreską, z bardzo modnymi sztucznymi rzęsami!

Mistrz fryzjerstwa Józef Chabierski z „Renesansu” na ul. Sławkowskiej:

— Włosy w dalszym ciągu koloryzowane, jednakże w gamie odcieni spokojnych, naturalnych — od ciemnobłond, poprzez beż, popielaty do tabakowego brązu. Nie upiększa się pasemkiem brokatem czy kolorowym lakierem. Fryzura raczej krótko przycięta, zależnie od rodzaju sukni, upięta w kok, pukle luków z tyłu głowy lub z przodu (a la Shirley Temple) wzgl. ułożona z „prostych” włosów. Bardzo modne dopięte kosmyki krótkie i dłuższe.

Całość uzupełniają lekkie pantofelki, najlepiej w kolorze suk-

ni i biżuteria, ograniczająca się w tym sezonie karnawałowym w zasadzie tylko do dużych klipsów. Tak „uzbrojone” panie wyruszą na bal, na którym będą tańczyć... na ten temat mówi choreograf Marian Wiczyski: — Przed wszystkim tańce, które przetrwały zmienne prądy mody — walc wiedeński i angielski, tango, slowfox. Z super-nowoczesnych dalej chętnie tańczony jest przez młodzież live, rock and roll, zorb lub let's kiss. Do nowinek należy zaliczyć przyjmującą się już na parkietach Europy — ułożoną przez prof. Haedricha z Hamburga — cza-polke. Można ją tańczyć parami lub zespołowo, w każdym wieku, do muzyki big-beatowej lub tradycyjnej polki. Taniec cechują proste rytmy i łatwe kroki — tradycyjne i nowoczesne. Cza-polki, jak również elastyczności i gracji ruchów można się nauczyć na lekcjach tańca towarzyskiego w KDK „Pod Baranami”. Na razie — przyjemnej zabawy sylwestrowej! (mal)

Krakowska „Cepelia” prym w pamiątkach wiedzy

Krakowska „Cepelia”, która od roku jest w branży pamiątkarskiej przedsiębiorstwem wiodącym, uruchomi w 1968 r. na terenie naszego województwa 30 dalszych kiosków, pawilonów i sklepów, przede wszystkim w miejscowościach uzdrowiskowych i na szlakach turystycznych. Dotychczas zatwierdzono lokalizację nowych placówek w Szczawnicy, Krynicy, Muszynie, Zegiestowie, Piwnicznej, Rytrze, Gródku nad Dunajcem, Wieliczce, Ojcowie, Bukowinie Tatrzańskiej oraz na Łysej Polanie i nad Morskim Okiem.

W okresie do 1970 r. „Cepelia” przystąpi w naszym mieście do budowy dużego biurowca o pow. ok. 6 tys. m kw., w którym znajdzie pomieszczenie reprezentacyjny lokal handlowy, zakład produkcji artystycznych wyrobów ze srebra i metali niekolorowych oraz magazynu, biura i garaże. Koszt tej inwestycji wyniesie ok. 20 mln złotych.

Lodówki i pralki na parterze „Mister Krakowa”

W najbliższy wtorek Krakowski „Eldom” uruchomi nowy sklep ze zmechanizowanymi sprzętem gospodarstwa domowego. Reprezentacyjna placówka znalazła pomieszczenie na parterze budynku przy ul. Boh. Stalingradu 56 58, który to gmach otrzymał w konkursie „Echa” tytuł „Mister Krakowa 1967 r.”

Równocześnie przy ul. Filarzeckiej rozpocznie działalność kolejny sklep „Eldomu”, z częściami zamiennymi do lodówek, pralek, odkurzaczy itd. itp. (1)

Kraków — kolebka polskiej filatelistyki

Rok 1968 jest rokiem obchodów 75 rocznicy powstania ruchu filatelistycznego w Polsce. Większość uroczystości odbędzie się w Krakowie, gdzie w 1893 roku powstała pierwsza polska organizacja grupująca miłośników znaczków, o nazwie Polski Klub Filatelistów. 74 lata temu ukazało się pierwsze polskie czasopismo fachowe „Polski Filatelista”. W Krakowie również w 1910 r. miał miejsce I Kongres Polskich Filatelistów. W dniu 6. I 1968 r. o godz. 12.30 w sali PAN przy ul. Sławkowskiej odbędzie się inauguracyjna obchodów jubileuszowych. Z innych imprez jubileuszowych roku warto wymienić otwarcie w Krakowie Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej i sesję naukową poświęconą problemom teorii filatelistyki. (bz)



- Przypominamy, iż w sklepach branżowych MHD, PSS i PDT w sprzedaży są: — lakiery do włosów, w kolorach złotym i srebrnym — kosmetyki wieczorowe — w dużym wyborze — tusz do rzęs — pastele do oczu — lakier do paznokci — kredki do warg — wody kwiatowe: Ninon, Brokat, Rococo, Szalowa — wody kolońskie: Alberna, Jucht, Derby, Potrójna — perfumy: Być może, Marica, Rosemari, Clivia, Oczarowanie, Idylla, Wyznanie, Pożegnanie. — Wszystkim Odbiorcom z okazji Nowego Roku składamy życzenia pomyślności oraz osiągnięć w pracy zawodowej. K-11869

PREZYDIUM Rady Narodowej m. Krakowa uprzejmie zawiadamia, że Księga Życzeń Noworocznych będzie wyłożona w dniu 1 Stycznia 1968 r. od godziny 11 do 13 w gmachu Prezydium, pl. Wiosny Ludów 3/4 w pokoiu nr 105, I piętro (wejście od ul. Grodzkiej).

Rozmowy przy pół-czarnej

Dwudziestolatka z przyszłością

Decyzja o budowie Nowej Huty i umieszczeniu jej w planach czolowych inwestycji PRL zapadła 23 grudnia 1947 r. A zatem mijają obecnie 20 lat od tej historycznej chwili.

Uroczystości obchodów 20-lecia Nowej Huty ustalone zostały jednak na rok 1969, za punkt wyjścia wzięto bowiem rozpoczęcie budowy osiedli miejskich i kombinatu w r. 1949. Jak będzie przedstawiał się w głównych zarysach plan tego obchodu? W tej sprawie zwracamy się do jednego z najbliższych tu pracujących (od chwili powstania Dzielnicowej Rady Narodowej) gospodarzy dzielnicy — sekretarza Prezydium DRN, FRANCISZKA DANIELA.

— Nasze święto łączy się będzie z przypadającymi również w r. 1969 obchodami 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zamanifestowanie tego związku rocznic będzie głównym naszym celem. Prezydium DRN

wspólnie z KD PZPR opracowały dotychczas głównie zarys uroczystości jubileuszowych, które oprócz imprez, wystaw, konkursów itp. uwzględniają w szerokim zakresie program prac porządkowych, które przygotowują naszą dzielnicę do tego święta od strony wizualno-estetycznej.

— Jakże więc w tym zakresie są zamierzenia?

— Przed wszystkim musimy wykonać plan zaległych elewacji osiedli, oraz uporządkować główne trasy komunikacyjne, otoczenia budynków mieszkalnych na os. Kolorowym i Spółdzielczym, zagospodarować teren wypoczynkowy nad Dłubnią i w ośrodku nad Zalewem, zakończyć budowę Parku Kultury i Wypoczynku i wiele jeszcze innych robót, które zbyt długo byłoby wyliczać.

— Jakże w związku z jubileuszem Nowej Huty podjęte zostaną inicjatywy o charakterze kulturalno-

oświatowym i imprezowym?

— Zamierzamy wydać monografię o Nowej Hucie, nowy informator-przewodnik, foldery, pocztówki. Planujemy również kilka sesji naukowych: Muzeum Archeologicznego, budownictwa mieszkaniowego, służby zdrowia w ośrodkach przemysłowych oraz na temat nowoczesnej technologii hutnictwa. Chcemy także zilustrować nasze 20-lecie w seriach okolicznościowych wystaw, zorganizować imprezy o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Z tych ostatnich wymienię chociażby: międzynarodowy festiwal teatrów robotniczych (planowany jako ośroczna impreza), telewizyjny turniej miast Nowa Huta — Nowe Tychy, względnie Eisenhüttenstadt lub Dunajvaros, z którymi to miastami jesteśmy w ścisłych kontaktach.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: A. ŻARNOWSKI

Pogodne wczasy w mikroklimacie uroczego miasteczka nad Skawą

W rozległej kotlinie otoczonej maszarami górskimi, w dorzeczu górnego biegu Skawy — leży Jordanów. Ludność miasteczka, licząca obecnie ok. 3,5 tys. osób, utrzymuje się częściowo z rolnictwa, a częściowo z innej pracy — przede wszystkim w miejscowej „Lutni” wytwarzającej instrumenty muzyczne oraz w Drzewnej Sp-ni „Zryw”, specjalizującej się w wyrobie zabawek.

Jaki będzie Jordanów w najbliższej przyszłości? O losach tego malowniczego miasteczka zdecydowali wczoraj członkowie Prezydium Woj. Rady Narodowej, zatwierdzając jego perspektywiczny plan zagospodarowania przestrzennego.

Jordanów nie zmieni w zasadzie swego dotychczasowego charakteru, niemniej wszystkie jego funkcje poważnie wzrosną.

I tak — podniesie się jego ranga jako ośrodka administracyjno-usługowego dla mieszkańców trzeciej części powiatu suskiego. Przewiduje

Po pełnym sukcesach tournée

Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego im. E. R. Kamińskiej po powrocie z pełnego sukcesów dwumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych wystąpi gościnnie w Krakowie we wtorek 23 stycznia ze sztuką Sz. Anskiego „Dzień i noc”. Bilety już do nabycia w godz. od 10 do 14 w biurze organizacji widowni Teatru Rozmałości przy ul. Karmelickiej 4 oraz w godzinach od 18 do 22 w świetlicy TSZK przy ul. Sławkowskiej 30.

się nawet przeniesienie z Suchoj do Jordanowa niektórych instytucji, a — uruchomione w nim w przyszłości — nowe szkoły wraz z internatami przyciągną poważną ilość uczącej się młodzieży.

Równocześnie ludność miasteczka otrzyma większe możliwości zdobycia pracy w przemyśle; zakłady „Lutnia” zostaną przeniesione na 12-hektarowy teren i poważnie rozbudowane (dziś zatrudniają one półtorej setki pracowników, za lat parę — ok. 800 osób), w centrum miasta powstanie zakład przemysłu odzieżowego z 600-osobową załogą. Jedynie uprawa zbóż, dająca w tej części naszego regionu niezbyt obfite plony — będzie stopniowo ograniczana na korzyść produkcji hodowlanej.

I wreszcie trzecia funkcja Jordanowa — to obsługa ruchu wypoczynkowo-turystycznego. Od wielu już lat do cichego, spokojnego miasteczka zjeżdżają w czasie miesięcy wakacyjnych letnicy, zwabieni nie tylko pięknym krajobrazem, ale również świetnym, ponoć nawet lepszym od rabcańskiego, mikroklimatem. W przyszłości znajdą oni tutaj znacznie więcej niż obecnie prywatnych pokoi do wynajęcia, a to dzięki szybkiej budowie — zgrupowanych w trzech osiedlach — domków jednorodzinnych. W Jordanowie powstaną również dwa domy wczasowe, zaś dla dzieci organizowane będą w nowych obiektach szkolnych — kolonie letnie.

Zabytkowy układ Jordanowa oraz wartości pejzażowe jego otoczenia skłoniły autorów planu perspektywicznego

mgr inż. arch. Jadwigę Ratajczakową z Woj. Pracowni Urbanistycznej do bardzo ostrożnego lokalizowania wysokich gmachów mieszkalnych, które ciekawej sylwetce miasteczka z pewnością nie przydałyby uroku. Tak więc nowe, najwyższe o trzech kondygnacjach domy, powstaną jedynie w centrum miasta, w którym znajdzie się również klub z salą kinową i widowiskową. Sam zaś Jordanów otrzyma, tak bardzo tutaj potrzebną, kanalizację. (10v)

Smutny los łosia

Łosie na terenie woj. krakowskiego pojawiają się niestety rzadko. Kilka lat temu widziano je w nadleśnictwie Krośnice (pow. Nowy Sącz), zaś 3 lata temu przywędrowały i osiedliły się w Puszczy Dułowskiej (pow. Chrzanów). Tam przyszedł nawet na świat mały łoszak.

Zgubny los spotkał jednakże ostatnio wędrującego samotnie dojrzałego, ok. 3-letniego łosia, prawdopodobnie poszukującego dla siebie towarzyszkę. W okolicy Wobromia został on siłą pojmany przez pracowników tamtejszego PGR, usiłujących, w ich błędnym przekonaniu, ratować zwierzę przed ciężką roślinnością w warunkach naturalnych. Osłabione zwierzę, wypuszczone w końcu na wolność, po interwencji Okręg. Zarządu Lasów Państw. w Krakowie (uwalnianie z uwięzi broniące się instynktownie ołbrzymia trwała ponad 6 godzin) — padło w końcu w rejonie pow. olkuskiego.

Martwe zwierzę przetransportowano do Zakładu Zoologii Systematycznej PAN — Oddz. w Krakowie, gdzie przeprowadza się preparowanie szkieletu łosia, z myślą o jego ekspozycji. (z)

Czy sportowiec może być wzorem bohatera?

KTO JEST BOHATEREM DZISIEJSZEJ MŁODZIEŻY? ODPOWIEDZ NA TO PYTANIE NIE JEST ŁATWA, POWIEDZIAŁBYM: JEST BARDZO TRUDNA. O ILE W OGÓLE MOŻLIWA. NIE OD DZIS TRWAJA POSZUKIWANIA BOHATERA WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY. PROWADZĄ JE PEDAGODZY, SOCJOLOGI.

Jaką rolę w kształtowaniu wzoru bohatera odgrywa sport? Mówi rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, prof. dr Wincenty Danek:

„Dawne modele bohatera okazywały się w zasadzie zupełnie nieprzydatne. Młodzież bierze wzór ze swojego otoczenia: rodziny, wychowawców; dawniej utożsamiała się z bohaterami przeczytanych powieści, dziś — przy wielkim rozwoju techniki — bardzo ważną rolę powinny spełniać środki masowego przekazu: telewizja i film. Tak jednak nie jest! Na pewno sport ma ogromne znaczenie przy wyborze przez młodzież swojego bohatera. Przyczyniły się do tego: z jednej strony widowiskowość sportowej walki, z drugiej — sukcesy reprezentantów Polski na ostatnich Olimpiadach w Rzymie i w Tokio.

Teraz trochę własnych refleksji. Przed 20 laty, kiedy sam zaczynałem uprawiać sport, wpadła mi do ręki książka „Od palanta do Olimpiady”. Pamiętnik Janusza Kusocińskiego wywarł na mnie i na moich kolegach duże wrażenie. Traktowaliśmy sport i jako zabawę, i jako poważną, pierwszą próbę swoich możliwości, próbę samych siebie. Wzorem był wspaniały sportowiec — Janusz Kusociński. I to nic, że żaden z

nas nie zdobył olimpijskiego medalu, sport w jakiś sposób zahartował nas, przysposobił do życiowego startu.

Dziś, w porównaniu z okresem sprzed 20 lat, młodzież wolniej od nauki czas może spędzić w bardziej urozmaicony sposób. Ma do dyspozycji własne kluby, koła zainteresowań, w kinach wyświetlane są atrakcyjne filmy, no a zawsze jest jeszcze telewizja. Sport nie powinien więc odgrywać jak dawniej, głównej roli.

Próbując dać choć częściową odpowiedź, na zawarte w tytule pytanie, należy popatrzeć na poruszony tu problem: oczami młodych, 15- i 16-letnich dziewcząt i chłopców.

Co mówi ankieta?

W tym celu sporządziliśmy ankietę. Wzięli w niej udział uczniowie z klasy 2b tel. Technikum Kolejowego oraz z klas 1a i 1c II Liceum Ogólnokształcącego im. króla Jana Sobieskiego. Na pytania zawarte w ankiecie odpowiedziało 32 dziewczęta i 56 chłopców. Oczywiście 88 głosów nie może dać pełnego obrazu — stanowią tylko wycinek wyobrażeń dzisiejszej młodzieży o swoim bohaterze; niemniej z tych odpowiedzi można wyciągnąć pewne wnioski.

Pierwsze pytanie brzmiało: kto jest twoim bohaterem, twoim wzorem? Na 88 odpowiedzi podano aż 59 (?) nazwisk różnych postaci. Świadczy to o tym, że młodzież dokonuje dopiero wyboru, nie ma sprecyzowanego zdania, że szuka swojego bohatera. Na liście bohaterów znaleźli się: pisarze, politycy, aktorzy, naukowcy, piosenkarze, główne postacie powieści i seryjnych filmów telewizyjnych. Pośród 59 wytypowanych bohaterów znalazło się także 9 nazwisk znanych sportowców, którzy otrzymali łącznie 18 głosów (20 procent biorących udział w ankiecie).

Wśród dziewcząt Irena Kirszenstein otrzymała 3 głosy. Na liście bohaterów w grupie chłopców znalazło się 8 sportowców. A oto wykaz sportow-

ców, uznanych przez młodzież za jej bohaterów: J. Szmidi 5 głosów, I. Kirszenstein i W. Brumel po 3, S. Zasada 2, H. Kostka, W. Lubański, J. Wojnar, W. Zabłocki i E. Zatopek po 1. Warto przytoczyć kilka wypowiedzi motywujących wybór: „Ponieważ jest najlepszym polskim sportowcem. Mimo poważnej kontuzji zwyciężył na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio” (o Szmidzie), „Jest bardzo zdyscyplinowany, cenię jej trud i wysiłek jaki wkłada w uzyskiwanie coraz lepszych wyników. Podoba mi się jej postawa prawdziwego sportowca” (o Kirszenstein), „Kontynuował wspaniałą tradycję Polski w szermierce, był doskonałym sportowcem i jest wziętym architektem. Potrafił pogodzić sport z nauką” (o Zabłockim).

Z odpowiadających na ankietę 57 dziewcząt i chłopców uprawiających sport. Najpopularniejszymi dyscyplinami są: koszykówka, lekkoatletyka, pływanie, gimnastyka i piłka ręczna.

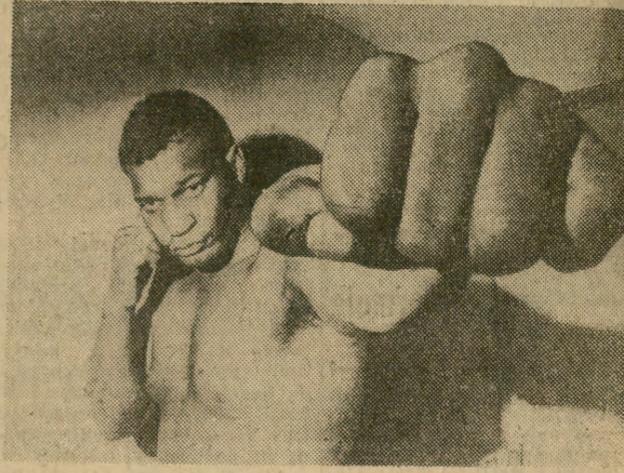
Kolejne pytanie brzmiało: czy chciałbyś zostać wybitnym sportowcem, reprezentantem Polski, reprezentantem dużego, znanego klubu? 39 chłopców i 19 dziewcząt odpowiedziało „tak”. Uzasadnienia były różne, np.: „Dałoby mi to zadowolenie i pełność siebie, czego mi brakuje”, „Dałoby mi to satysfakcję”, „Chciałbym bronić barw kraju”, „Miałbym zadowolenie i przyjemność z możliwości przyniesienia zaszczytu Polsce”.

Wysoka ranga sportu
Kilka końcowych wniosków, nie mających pretensji do uogólnienia:
PIERWSZY: młodzież garnie się do sportu, znajduje w nim wiele radości (trzy odpowiedzi na pytanie „Czy lubisz uprawiać sport?”: „Ogromnie, po prostu przepadam”, „Bardzo lubię, uprawianie sportu sprawia mi przyjemność, chcę być silny”, „Wspaniale czuję się na boisku z piłką”).
DRUGI: optymistyczny, dedykujemy działaczom i trenerom młodzież w wieku 15-16 lat widzi i czuje sport w jego czystej, nieskażonej postaci; nie wie lub nie chce wiedzieć nic o drugiej stronie „sportowego medalu”: o kaperownictwie „ekwiwalentach” itp.

TRZECI: również optymistyczny, potwierdzający wysoką rangę sportu wśród młodzieży: wybitni sportowcy są wzorem dla młodzieży, są jej bohaterami. Ich praca nad sobą, ich osiągnięcia są przykładem dla młodych.

MIECZYSLAW KASPRZYK

Amerykański bokser wagi ciężkiej — Buster Mathis, niedawno po raz pierwszy wymieniony został na liście światowych sław tej dziedzinie sportu. Fot. CAF



WICEMISTRZ ŚWIATA WACŁAW LATOCHA



ROK 1967 — kolarskie mistrzostwa świata na torze w Amsterdamie — finał wyścigu na dystansie 1 km ze startu zatrzymanego — finisz i meta. Polak WACŁAW LATOCHA uzyskuje w tym biegu drugi rezultat dnia, a drugi wynik to wicemistrzostwo świata i srebrny medal — pierwszy w historii polskiego kolarstwa. Takiego sukcesu nie notowały nasze kroniki, wielka, kolosalna niespodzianka.

A oto nasz as kolarski: 31-letni zawodnik Klubu „Spolem” w Łodzi — WACŁAW LATOCHA. Starty rozpoczął na szosie i torze już w roku 1959. Wielokrotnie dzierżył tytuł mistrza Polski, reprezentował kraj pięciokrotnie na mistrzostwach świata oraz na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Największym sukcesem tego ambitnego zawodnika, to wicemistrzowski tytuł Najbliższe plany — przygotowania do Igrzysk w Meksyku.

Zamiast tradycyjnych życzeń

Noworoczne marzenia

GCHYLEK starego, początek nowego roku tradycyjnie już nastroja do snucia... refleksji, dokonywania podsumowań, przeprowadzania analiz. Tym razem noworoczny felieton poświęcimy marzeniom. Czego pragnęlibyśmy w Anno Domini 1968?

ZIMA: Hokeiści Podhala nie tylko są w czołowie. Atakują z powodzeniem pozycję lidera, wygrywają mecze na własnej, sztucznej tafli a z wyjazdów w najgorszym razie przywożą remis. Obejmują przedostatnie miejsca w tabeli i kończą mistrzostwa na I miejscu. Nowy Targ fetuje po raz drugi tytuł mistrza Polski. Za plecami „Szarotek” coraz dzielniej poczynają sobie Cracovia. Przywożą punkty z Bydgoszczy, z Janowa i nawet z Warszawy. Pnie się w górę tabeli i kończy rozgrywki w środku tabeli. Jest to zanowiadz lepszych dni krakowskiego hokeja, powrót do światła.

„Zimą za pan brat”

LODOWISKA

Z CHWILA polepszenia się warunków atmosferycznych znów napływają meldunki o urzędzeniu naturalnych lodowisk dla dzieci i młodzieży. Ostatnio na apel „Echa”, KKKFiT, WKKFiT i ZMS powstały lodowiska.

PRZY OGÓLNOKSZTAŁCACEJ SZKOLE STOPNIA PODSTAWOWEGO NR 55 W NOWEJ HUCIE os. Stalowe. Jak informuje nas kierownik Szkoły — mgr Rajmund Dynek, tafla ma wymiary 40x50 m, jest oświetlona i radiofonizowana.

PRZY KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI NIEWIDOMYCH UL. BANDKEGO 19. Lodowisko powstało z inicjatywy Międzuczelnianego Ogniska Kultury Fizycznej Inwalidów „Start”.

Czekamy na dalsze zgłoszenia, które nadsyłać należy na adres: REDAKCJA „ECHA KRAKOWA”, UL. WIŚLNA 2, Dział Sportowy.

Przygotowania kolarzy CSRS do Wyścigu Pokoju

10 CZOŁOWYCH kolarzy Czechosłowacji rozpoczęło cykl przygotowań do trzysztorozowego Wyścigu Pokoju. W skład kadry powołani zostali: Doležel, Dlouhy, Hava, Havelka, Hrazdira, Konecny, Kvapil, Vavra, Wenczel i Zelenka. Z cyklu przygotowawczego wyłączone zostały najlepsze szosowicze CSRS — Jan Smolik, który ma odrębny plan treningowy i startów, nastawiony głównie na udział w Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku.

nych tradycji Marchewczyków, Maciejków, Rochów-Kowalskich i Wołkowskich. Dźwiga się także narciarstwo. Już nie tylko Zakopane odgrywa czołową rolę. Poronin, Nowy Targ, Żywiec, Sucha i Nowy Sącz posiadają swych zawodników w kadrze narodowej. Saneczkarstwo to już nie tylko krakowska Olśza. W Krynicy i Nowym Targu powiększają się kuznie talentów i trzon reprezentacji stanowią reprezentanci naszego okręgu. Także w tym warstwie figurowym i szybkim następuje bujny rozkwit, w czym sprzyjają nowe sztuczne lodowiska i tor.

A w sportach halowych prawdziwy beneficjusz. Koszykarze i koszykarki Wisły odzyskują mistrzowskie tytuły a „Wawelskie Smoki” zdobywają Puchar Zdobywców Pucharów. Popularni „Mściciele” z Nowej Huty potwierdzają sygnalizowaną już jesienią zwyżkę formy. Nie ma już mowy o walce o byt. Zajmują środkową lokatę w tabeli. Baa, powiększamy ilość drużyn w ekstraklasie mężczyzn, do której awansuje Korona. W lidze kobiet utrzymujemy status quo, ponieważ akademicki wydzwignęli się z 10 na 8 miejsce. Także bokserzy Hutnika, jak przystało na mistrzów, przodują w tabeli. Na czele ekstraklasy są także siatkarki Wisły i siatkarka Hutnika.

WIOSNA: Piłkarze ściągają buty z kółków... Komisja powołana przez KKKFiT wywiązała się „na piątkę” z zadania wzmocnienia ligowych zespołów. Wisła po pierwszym zwycięstwie nad Zagłębiem nabiera wiary we własne siły. W Krakowie jest niepokonana a i na wyjazdach powiększa swój skromny, jesienny dorobek punktowy. W drugiej lidze podwawelskie zespoły nadają ton walce o premiovane miejsce. Garbarnia już po pierwszych kolejkach objęła prowadzenie w tabeli i jest mrowianym kandydatem na awans do ekstraklasy. Teraz tylko kwestia, czy i drugie premiovane miejsce przypadnie drużynie z naszego okręgu, ponieważ Unia Tarnów jest tuż, tuż za Garbarnią. Nie na tym koniec. Cracovia po otrzymaniu posiłków daje satysfakcję reszty swych wiernych kibiców. Jest już w środku tabeli i gdyby nie fatalna jesień, to kto wie, czy nie odzyskałaby szlifów pierwszoligowca.

LATO: Po wiosennych sukcesach piłkarze zająwają krótkiego, wakacyjnego odpoczynku. Pasjonujemy się lekkoatletyką a takie sławy jak Straszynska z AZS, Balachowski i Kolodziejczyk z Cracovii, Wójcik z Wisły, Szordykowski z Wawelu, mają już niemal pewne paszporty do Meksyku. Piękne sukcesy święcą pływacy, połowa rekordów krajowych należy do wiślackiej kuzni talentów, chociaż nie zapominajmy, iż zaczynają jej już zagrażać zawodniczki i zawodnicy z Korony oraz MDK. W

kolarstwie już nie tylko Magiera i Stachura odgrywają pierwszoplanową rolę, gdyż 10 naszych zawodników jest w kadrze.

A i w innych gałęziach sportu Kraków osiąga wyżyny, co pozwala przewodniczącym KKKFiT i WKKFiT z optymizmem oczekiwać kolejnej Centralnej Spartakiady.

JESIEN: Ekipa olimpijska na Meksyk jest już gotowa. Przewodniczący GKKFiT — W. Reczek jest zdziwiony, lecz nie ukrywa zadowolenia; pół reprezentacji, to przedstawiciele podwawelskiego grodu. Jego rodzinne gniazdo. Pożegnanie olimpijczyków jest gorące. Ale powrót z Meksyku zamienia się w wielką manifestację. Nasze zawodniczki i zawodnicy przywożą mnóstwo medali. Co to będzie za lamigłowska z wytypowaniem najlepszego sportowca roku 1968!

Ostatnie miesiące 1968 r. potwierdzają już utrwaloną wysoką pozycję krakowskiego sportu w kraju. Warszawa, Śląsk, Łódź, stanowią już tylko tło do wszystkich poczynających „krakusów”. Zmieniła się geografia sportowa. Znowu jak przed laty Kraków jest twierdzą...

Ufff! Aleśmy sobie pomarzyli przy okazji Nowego Roku — prawda? Chociaż kto wie, czy przy solidnej, planowej robocie za kilka lat nasi sportowcy nie zrealizują przynajmniej części z naszych pobożnych życzeń.

J. FRANDOFERT

Mistrzyni Holandii w piłce ręcznej — KSV Swift Roermond. Stoją od lewej: trener Jo Gerris, Miep Varst, Gerrie Jetten, Wil Rieps, Wil Aarts, Ine Te Vossen, kłęczą — Thea Hendrix, Diny van Maanen (bramkarka), Annie Thisse, Ine Heitzer, Suzanne Geerdink.



O Puchar Europy szczypiornistek

Mecz Cracovia — Swift Roermond 13 stycznia 1968 r. w Mielcu

NIEBYT miłą dla sympatyków szczypiorniaka wiadomość otrzymaliśmy od kierownika sekcji piłki ręcznej Cracovii — **Tadeusza Kańskiego**. Otóż mecz o Puchar Europy w piłce ręcznej kobiet pomiędzy Cracovią a mistrzowskim zespołem Holandii — Swiftem Roermond rozegrany będzie poza Krakowem, najprawdopodobniej w Mielcu.



Hala krakowskiej Wisły, największy i najbardziej reprezentacyjny obiekt naszego miasta nie nadaje się do rozgrywek pucharowych. W tej sytuacji kierownictwo klubu obawiając się protestu Holenderek postanowiło rozegrać zawody poza Krakowem, prawdopodobnie w Mielcu.

W ZAKOPANEM tradycyjnie już po raz piąty odbędzie się narciarski Bieg Sylwestrowy, który pod patronatem gen. broni, Jerzego Bordziłowskiego organizuje WKS Zakopane przy współudziale Redakcji „Przebieg Sportowy” i „Zołnierz Wolności”.

W biegu kobiet (6 km) zobaczymy na starcie całą krajową czołówkę, wśród której największe szanse na zwycięstwo mają: Biegunówna i Budna. Wręcz pasjonująco zapowiada się walka w konkurencji mężczyzn na dyst. 13 km. Nasza kadra biegaczy wróci 31 grudnia ze Szczerbawskiego Jeziora, gdzie startowała razem z czołową kadą CSRS. W Zakopanem odbędzie się więc rewanż w tej samej obsadzie wraz z Czechami. Naszym faworytem w tym biegu jest Ryśka, któremu mogą ewentualnie zagrozić Budna lub Wawrzyniec-Gąsienica.

W zimowej stolicy panują idealne warunki. Jest śnieg, lekki mróz i świeci słońce.

V Bieg Sylwestrowy

W biegu kobiet (6 km) zobaczymy na starcie całą krajową czołówkę, wśród której największe szanse na zwycięstwo mają: Biegunówna i Budna. Wręcz pasjonująco zapowiada się walka w konkurencji mężczyzn na dyst. 13 km. Nasza kadra biegaczy wróci 31 grudnia ze Szczerbawskiego Jeziora, gdzie startowała razem z czołową kadą CSRS. W Zakopanem odbędzie się więc rewanż w tej samej obsadzie wraz z Czechami. Naszym faworytem w tym biegu jest Ryśka, któremu mogą ewentualnie zagrozić Budna lub Wawrzyniec-Gąsienica.

W zimowej stolicy panują idealne warunki. Jest śnieg, lekki mróz i świeci słońce.

Obydwa zespoły ustaliły już terminy spotkań. W myśl regulaminu rozgrywek, spotkania tej rundy muszą zakończyć się przed 15 stycznia przyszłego roku. W tej sytuacji Cracovia rozegra pierwszy mecz ze Swiftem w Roermondzie 6 stycznia, a rewanż w Polsce tydzień później (13 I 1968 r.).

Swift jest siedmiokrotnym mistrzem Holandii i czterokrotnym uczestnikiem rozgrywek o Puchar Europy. Największy sukces zespołu to awans do półfinału rozgrywek w 1964 r., kiedy to po wyeliminowaniu w ćwierćfinale zachodniemieckiego zespołu FC Nuernberg, Swift grał z HG Kopenhaga przegrywając u siebie 8:16, a na wyjeździe 3:12. W 1963 r. Holenderki były w ćwierćfinale (po wyeliminowaniu US Ivry Francja) gdzie przegrały z TV Eimsbueffel (NRF), w 1965 r. zostały wyeliminowane przez SC Lipsk a w 1966 r. przez jugosłowiański zespół Podravka Koprivnica. (L)

Uczestnicy Włoskiego Rajdu Pokoju w Warszawie

W Warszawie gościli uczestnicy Włoskiego Rajdu Samochodowego, który pod hasłem pokoju i przyjaźni przejeżdżał przez 20 tys. km, wiodąc przez 27 krajów Europy i Azji od Rzymu do Chin. Planowana trasa Rajdu obejmuje także Wietnam południowy i północny.

10-osobowa ekipa, podróżująca 4 samochodami „alfa romeo — super julia”, którym towarzyszą dwa wozy pomocnicze — jeepy typu „alfa romeo”, wyruszyła z Włoch 11 grudnia, a do Polski dotarła przez Francję, Belgię, NRF i NRD.

Impreza zorganizowana została w 60 rocznicę znanego w historii sportu włoskiego rajdu automobilowego na trasie Pekin — Paryż.

